



SPORT POLSKI

ROK I.

WRZESIEŃ 1918

Nr. 1.

Wiadomości Klubowe.



**KLUB SPORTOWY
"KORONA"**

Klub Sportowy „Korona“.

Warszawa, Al. Ujazdowskie 22.

Klub egzystuje od 1917 roku.

Lokal otwarty codziennie od godz. 5—8 wiecz.

Najbliższe walne zebranie odbędzie się w październiku r. b.

Czynne sekcje: piłka-nożna, lekkiej atletyki, szermierka, pływactwa, hokey zimowy, sportów zimowych i boks.

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od 6—8 wieczorem.



Klub Sportowy „Polonia“.

Warszawa, Szczygła 1.

Prezes:

Piotr Blitek

Vice-prezesa

Maurycy Szlesser

Tadeusz Gebethner

Sekretarz: Marjan Strzelecki

Skarbnik: Leszek Sosnowski

Członkowie zarządu:

Stefan Wendorf

Jan Walczak

Cezary Mellerowicz

Klub egzystuje od 1915 roku. Lokal i kancelaria otwarta we wtorki, środy i piątki między godzinami 6 i 8 wieczorem. — Najbliższe Walne Zgromadzenie odbędzie się w październiku r. b.

Centrala Ak. Zw. Sport.

WARSZAWA, PIĘKNA 5.

PREZYDJUM:

Prezes: vacat

Skarbnik: Leszek Sosnowski

Sekretarz:

Vice prezesa { Marjan Strzelecki
Kazimierz Biernacki

„Centrala“ Akademickich Zw. Sportowych (Politechniki, Uniwersytetu, Wyż. Szk. Handl. Rol. Leś. i Ogr.) zorganizowana została w styczniu 1917 r.



Warszawskie Tow. Łyżwiarские

Szopena № 3.

(Dolina Szwajcarska).

MIESIĘCZNIK SPORT POLSKI

CZASOPISMO ILUSTROWANE
POŚWIĘCONE ROZWOJOWI FIZYCZNEMU I SPORTOWI.

KOMITET REDAKCYJNY: dr. Władysław Osmolski, inż. Zygmunt Dekler,
dr. fil. Jan Gebethner, p. Henryk Jeziorowski i p. Marjan Strzelecki..

Pismo subsydjowane przez następujące Tow. Sportowe:

1) Tow. Wioślarskie w Warszawie, 2) Warsz. Koło Sportowe, 3) Klub Wioślarzy Polskich, 4) Warsz. Tow. Łyżwiarzy, 5) Klub Sportowy Korona, 6) Klub Sportowy Polonia, 7) Polski Klub Sportowy, 8) Centrala Akademicka Związków Sportowych i 9) Koło Lotnicze.

Redakcja i administracja Al: Ujazdowska 22. Warszawa.

Skład główny księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Do Czytelników.

Oddając Wam pierwszy numer nowego wydawnictwa stwierdzamy, że gdy w chwili obecnej coraz jaśniej — mimo czasu wojennego — rozpala się ruch ku podniesieniu tężyzny fizycznej w Polsce — nagłąca stała się potrzeba stworzenia pisma poświęconego zagadnieniom, związanym z wychowaniem fizycznym i sportem. Bowiem to, co stwarzać będziemy, musi być rostrząsane, omawiane metody, które wprowadzać będziemy — wreszcie czerpać nam wypadnie z doświadczenia innych, w dziedzinie tej starszych społeczeństw i we względzie tym tylko pismo czujnym informatorem być może.

„Sport Polski” nie jest pierwszą u nas próbą wydawnictwa o charakterze omawianym. Wdzięczna pamięć należy się ś. p. W. R. Kozłowskiemu, który w ciągu lat 8 prowadził swój „Ruch”, nie znajdując należytego zrozumienia i poparcia ze strony społeczeństwa.

„Ruch” po śmierci swego założyciela był prowadzony jeszcze do początku Wielkiej Wojny przez d-ra T. Drabczyka. Nie licząc wydawnictw, poświęconych specjalnym gałęziom sportu, jak np. myśliwstwu, sportowi jeździeckiemu, lub lotnictwu, możemy uogólnić, że ukazujące się od czasu do czasu pod tytułem, zawierającym wyraz „sport” pisemka, zwykle ulotne — z kulturą fizyczną nic właściwie wspólnego nie posiadały, poświęcając uwagę głównie wyścigom konnym i walkom atletów.

Potrzeba stworzenia poważnego organu, omawianie spraw wychowawczo-sportowych, była w ostatnich czasach tem żywiej odczuwana, im realniej zarysowywała się zmiana w naszym położeniu politycznym, oraz rozszerzały się horyzonty naszej przyszłości.

Powstały w r. 1916 Polski Klub Sportowy — uznał za jedno z naj-

pilniejszych swych zadań powołanie do życia pisma sportowego; w tym kierunku zawiazane zostały rokowania z innemi Towarzystwami i uzyskana koncesja na „Sport Polski“. Trudności wydawnicze urzeczywistnienie projektu powstrzymały aż do r. 18-go, gdy Klub Sportowy „Korona“ akcję ujął w swe ręce i do realizacji pomyślnie doprowadził. Dziewięć towarzystw, które utworzyły wspólny komitet wydawniczy dostarczyły środków. Koło udziałowców nie jest zamknięte. Każde towarzystwo gimnastyczne i sportowe może się do wspólnej pracy wprząc. Mamy nadzieję, że numer niniejszy uda nam się uczynić zachętą potem.

Numer niniejszy poświęcamy Pierwszemu Zjazdowi Polskich Zrzeszeń sportowych i gimnastycznych.

Redukcja.



Wychowanie fizyczne jako podstawa kształcenia umysłowego.

Zadaniem wychowania jest urobienie sprawnie funkcjonującego organizmu, któryby szedł przez życie zgodnie z wymaganiami indywidualnego i społecznego zachowania i rozwoju.

Ażeby ten cel osiągnąć—wychowanie należy zaczynać od fizycznego urabiania, bowiem fizyczna strona człowieka (*corpus sanum*) jest podstawą jego umysłowości.

Dziecko od samego początku swojego życia rozwija się fizycznie i umysłowo dzięki nie wtłaczanej wiedzy, lecz dzięki *własnemu doświadczeniu*, które zdobywa przez ruch; to też nic dziwnego, że nienasycona chęć do ruchu, nieposkromiony popęd do czynności stanowi wrodzoną cechę dziecka.

Gdyby człowiek dorosły zechciał lub był zmuszony wykonać tyle ruchów pod względem ilościowym, ile wykona dziecko, czułby się conajmniej nieszczęśliwym, dziecko zaś odwrotnie czuje się pokrzywdzonym, gdy hamują tę jego potrzebę, a im młodsze, tem więcej urzeczywistnia się ten fakt. Zresztą to samo widzimy w świecie zwierzęcym: przypatrując się igraniu młodych kociąt, szczeniąt i t. d. Ruchliwość dziecka i zdobyte tą drogą doświadczenie decyduje o okresie tworzenia się pierwszych pojęć i pierwszych sądów, a również i pierwszych wad, ponieważ w imię t. zw. „dobrego wychowania“ nieostrożnie i nieumiejętnie hamując tą naturalną potrzebę dziecka, znakomicie przyspieszamy rozwój złych skłonności: niezadowolenie, upór, niecierpliwość, i t. d. — oto owoce wychowawcze.

W najwcześniejszym okresie na tle jeszcze nieświadomego, następnie półświadomego i wreszcie świadomego kojarzenia ruchów dowolnych, gdy wytworzyły się pierwsze wyobrażenia i pojęcia, jako czynności psychiczne, nagromadzony przez doświadczenie ruchowe materiał tworzyć zaczyna lub tworzy ruchy już zorganizowane jako najelementarniejsze przejawy woli.

Zdobywana przez dziecko równowaga w budowie, kształtuje i rozwija równowagę w czynnościach jego ustroju, wysoko rozwinięty instynkt samobrony (samozachowania) nie przeraża dziecka mniemanym niebezpieczeństwem; zdobycze natury duchowej, rozszerzając zakres myślenia, wytrwale pielęgnują nieposkromioną chęć do ruchu i czynności.

Całe życie dziecka nas poucza, że nie wiedza wtłaczana w mózgi dziecięce kształtuje i rozwija te mózgi, lecz ruchy same przez się, oddziałując na funkcje mózgowe, nadają czynnościom myślowym (psychicznym) inicjatywę, zapal i cały rozpęd rozwojowy.

Ścisła współzależność czynności psychicznych od elementów ruchu i samego ruchu, jako pierwszorzędnego czynnika w powstawaniu pierwiastków naszej umysłowości i w tworzeniu wyższych form życia umysłowego wszędzie niemal rzuca się w oczy. Jakkolwiek nie możemy się powołać na gruntowne badania psychofizjologiczne, które byłyby materiałem naukowo oświetlającym wpływ ruchu na twórcze czynności psychiczne, nie możemy się również poszczycić dowodami zdobytymi na drodze doświadczałnej, a jednak życie codzienne podsuwa dane, na mocy których trzeba uznać istnienie takiego związku.

Jeden z pedagogów *) amerykańskich w ten sposób mówi o uczniach indjanach: „wywołują oni podziw swymi zdolnościami, przedewszystkiem matematycznymi, jasnością i wyrazistością swych pojęć, oraz filozoficzną lotnością myślenia; jest coś wspólnego między nadzwyczajną dokładnością, logiką i śmiałością myślenia ucznia indjanina, a bajeczną celnością rzutu kamieniem, piłką lub oszczepem, co entuzjazmuje jego angielskich kolegów“.

Zapewne, że powyższe twierdzenie może rozbudzić pewne wątpliwości; ale zapytujemy, czy obserwacja bierna przedmiotów i rzeczy, ruchów i wiedzy jest w stanie dostarczyć tyle materiału wrażeniowego w ilości potrzebnej do wytwarzania jego pojęć i obrazów psychicznych, ile fizycznie czynny ustrój zdobydzie sam? „Młody indjanin ma doskonałe warunki dla założenia dobrego fundamentu psychiki: czujny wzrok, słuch i wczesnie zdobyty *bogaty repertuar ruchowy*, pozwalający na dobrą kontrolę odbieranych wrażeń za pomocą czynności fizycznej“.

Dajmy zatem dziecku jak najwcześniej gry i zabawy na wolnym powietrzu, w słońcu i w szarugę, dajmy roboty ręczne, bo z nich wytryska twórczy duch i inicjatywa; dajmy racjonalną gimnastykę, bo ona wzmacnia energię zapasową, ułatwia i rozwija czynności ustroju, zwiększa siłę mięśniową, wytrzymałość i odporność, kształci charakter, wzmacnia pewność siebie; dajmy racjonalne, sporty bo one są drogą do wytrwałości, męstwa i bohaterstwa.

Dr. Teodor Drabczyk.

Sport w barwach narodowych.

Jakiż sport mają uprawiać polacy w Polsce jak nie polski! Jednak zdaniem mojem warto się nad tem zastanowić, bo o polskości sportu naszego zdecyduje nie to, że na ziemi polskiej będzie on uprawiany, ani nawet nie to, że uprawiać go będą polacy — ale przedewszystkiem organizacja i ten duch, który zapanuje na boiskach, bieżniach, w hallach gimnastycznych i sportowych.

Bo jeśli lekko się mówi, agitując na rzecz sportu, że ma on znaczenie społeczne i wartość narodową, to jednak wiedzieć należy, że wartość taka ściśle jest związana z charakterem raczej, niż z samym faktem istnienia tej dziedziny życia zbiorowego, która ochrzczona została angielskim mianem sportu. Charakter zaś ów zależy od celów, jakie sobie zakładamy do osiągnięcia za pomocą sportu oraz od właściwości fizycznych i psychicznych materiału ludzkiego. Zapytując o organizację i ducha sportu w Polsce, przedewszystkiem ustalić więc musimy cel, do

*) Cytata Kociejowskiego. Kijów.

którego ma kultura sportu zdążać, oraz zorientować się we właściwościach naszych narodowych zarówno cielesnych jak i psychicznych.

Czem właściwie jest sport? Najogólniejsze określenie damy następujące: są to różne postaci ruchu, za pomocą których osiąga się równowagę między pracą umysłową lub zawodową wogóle a życiem cielesnym i które podnoszą sprawność ustroju. Niewątpliwie ćwiczenia sportowe w najrozmaitszych swoich postaciach oddziałują w sposób podobny na każdego człowieka, bez względu na jego przynależność rasową, a jednak sport angielski jako całość jest inny, niż sport niemiecki, francuski i t. d. Inne metody, inne zwyczaje—inny jednym słowem duch. Prawdą jest, że w obu tych krajach sport posiada wiele cech wspólnych. Ale ma on również i odrębności, wcale nie mało znaczące, a wynikłe właśnie z różnic natur i z odmiennych potrzeb psychofizyki zbiorowej każdego z tych narodów.

Wpływ warunków politycznych i gospodarczych, geograficznych i klimatycznych, wyrażający się w rozwoju dziejowym i położeniu teraźniejszym, narodów wytwarza specjalne tradycje, nawyki, potrzeby i dążenia zbiorowe i to w odniesieniu zarówno do ducha jak i do cielesności.

Na zasadzie badań psychologii genetycznej twierdzić mamy prawo, że w rozwoju psychologicznym jednostki (czyli w ontogenezie psychologicznej) powtarzają się w skróceniu te same fazy rozwoju psychicznego, przez które przechodziła ludzkość jako całość poprzez szereg pokoleń. Historia więc narodu, do którego się należy, musi wyraźnie kłaść piętno na cały charakter jednostki, wyposażając go w pewne uzdolnienia, upodobania, wady, braki i t. d.

Sport nie jest tylko rozrywką, wytchnieniem po pracy, jakby na to wskazywało pochodzenie wyrazu. Uprawiany w miarę, zgodnie z wymaganiami higieny, kształci i umacnia ciało, gdy w karby estetyczne i moralne ujęty zostaje — rozwija przednio charakter i wśród innych zalet wyrabia panowanie nad sobą i wytrwałość w dążeniu do celu.

Charakter nasz narodowy wykazuje bardzo poważny brak dwóch tych ostatnio wymienionych zalet psychicznych. Nie zbywa na woli i na opanowaniu się angiłkom; za to wskutek przysłowiowego flegmatyzmu — brak im szybkości w odpowiadaniu na bodźce, w reagowaniu na wrażenia, i właśnie cały charakter sportu angielskiego zdaje się wskazywać na to, iż przeznaczeniem jego jest brak pomieniony pomniejszać i usuwać.

Słyszymy coraz więcej to zdanie, że sport i ćwiczenia cielesne mogą ćwiczyć nie tylko ciało, ale owszem i charakter jednostki ale nawet narodu. Jakaż atoli instytucja społeczna czy państwowa ma prawo i obowiązek troszczyć się o zdrowie, o zalety serca i umysłu młodych pokoleń. Tą instytucją jest wychowanie publiczne. Nie ma chyba ludzi tak powierzchownie myślących, którzy by sądzili, że metody oświaty i wychowania mogłyby być jedne na całym świecie dla wszystkich ras i narodów. Każdy naród ma zadania inne do rozwiązania i w innych warunkach dokonywać tej pracy musi. Wyrabiać więc sobie winien cechy i zalety, niezbędne w jego życiu, w walkach, jakie on toczyć musi. Dla tego wychowanie musi być dostosowane do właściwości narodu — ma być narodowe!

Wychowanie w Polsce musi być z ducha polskim, jak w Niemczech jest niemieckim, a w Anglii — angielskim, a z konieczności i formy odmienne posiadać, to samo stosuje się do sportu, jeżeli ma on być dźwignią dobra pospolitego. W tym przypadku nie może on służyć pustej zabawie i pochlebiać niższym instynktom (jak np. cyrkowe walki atletów, walki byków, albo wyścigi konne otoczone kasami totalizatora), ani iść w służbę przemysłu i handlu (wyścigi rowerowe i motorowe). Sport, stawiający za cel sobie tężyznę zbiorowego ciała i duszy naszej, musi oddać się na usługi wychowania narodowego. Ze znajomości tradycji i potrzeb narodowych czerpać będzie swe formy i zwyczaje, względy wychowawcze w dziedzinie fizycznej i moralnej uzna jako decydujące o organizacji. Sport tak zorganizowany będzie istotnie sportem polskim. A tylko wówczas zyszcze sobie prawo apelowania do sympatii społeczeństwa oraz skarbu państwa, gdy prawdą staną się słowa:

Pro patria est dum ludere videmus — Zabawa nasza idzie na pożytek ojczyźnie.

Dr. Wł. Osmolski.

Znaczenie młodszych drużyn w klubach piłki nożnej.

Każdego, zajmującego się czas dłuższy lekką atletyką i piłką nożną, uderza prędkie, iż się tak wyrażę, „zużywanie się” graczy futbolowych. Gdy czas czynnego udziału lekkiego atlety w tym sporcie, wynosi nieraz dziesiątki lat, podczas których nie tylko nie schodzi on ze swego poziomu sportowego, lecz przeciwnie, zyskuje coraz lepsze wyniki, „czas gry” futbolisty określić można zaledwie na dziesięć do dwunastu lat, z których, gdy odejmiemy parę lat na dojście do odpowiedniej formy i tyleż czasu na czynną „starość” sportową futbolisty, pozostanie tylko pięć do sześciu lat na jego rozkwit sportowy. W porównaniu do lekkiego atlety, czas to bardzo krótki, lecz w normalnych warunkach (bez sztucznego przedłużania go, n. p. zawodowcy), naturalny.

Przyczyna bowiem, tej dużej różnicy w latach, czynnego udziału sportowego lekkiego atlety a futbolisty, leży w charakterze tych sportów. Lekką atletykę nazwać można sportem „spokojnym”; ćwiczący powtarza (podczas treningu) ćwiczenia w dowolnych odstępach czasu i dowolnej ilości i z chwilą, gdy tylko poczuje lekkie zmęczenie, może treningu zaprzestać, nie dopuszczając do większego wyczerpania fizycznego. Zawody zaś, denerwujące t. j. męczące moralnie, zdarzają się stosunkowo rzadko i odbywają się w tempie, oszczędzającym uczestników do maximum. Z piłką nożną, sprawa przedstawia się odmiennie.

Wprawdzie ilość treningów, przeciętnie, jest ta sama co w lekkiej atletyce, lecz sposób ich odbywania różny.

Tu, gracz futbolowy, poczuwszy zmęczenie, nie zawsze może gry zaprzestać, piłka nożna bowiem jest sportem towarzyskim, polegającym na możliwie jaknajwiększym zgraniu partji (kompletu), to też opuszczenie boiska przez graczy podczas ćwiczenia psuje trening pozostałym.

Duża ilość ruchu wykonywana w stosunkowo krótkim czasie, a tem samem i znaczne zmęczenie fizyczne, są tu znacznie większe niż w lekkiej atletyce, zawody zaś w „nożną” odbywające się b. często (normalnie raz na tydzień), dostarczają znów graczom powodu do zdenerwowania t. j. zmęczenia moralnego, zwłaszcza gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę i wysiłek umysłowy, potrzebny do dobrego przeprowadzenia, nieraz b. trudnych „kombinacji”, w jakie gra ta, inteligentnie prowadzona, obfituje.

Są to więc te przyczyny, które wpływają na prędsze zużywanie się futbolisty niż lekkiego atlety.

Znając w klubach organizację drużyn piłki nożnej, wiemy, że otrzymują one kolejną numerację odpowiadającą poziomowi ich gry i tak, w każdym klubie, pierwsza partja jest a przynajmniej powinna być, partją najlepszą, reprezentującą zazwyczaj barwy klubu na zewnątrz.

W niej też gromadzą się najlepsze siły futbolowe klubu i w miarę zużywania się, muszą być dopełniane przez nowe, czerpane z drużyn młodszych.

Każde jednak wprowadzenie do partji nowego elementu, choćby najlepszego, chwilowo partję osłabia (zgranie), dlatego dążyć należy do tego, aby takie osłabienie trwało jaknajkrócej, t. z. żeby zgranie następowało jaknajszybciej.

Chcąc, by to nastąpiło, element wprowadzony musi być graczem technicznie dobrym i inteligentnym i grającym systemem drużyny starszej (np. płaskim lub grubym) to zaś osiągniemy, zwracając baczną uwagę na drużyny młodsze t. j. na ich materiał, jego dobór i racjonalność treningu.

Gdy to zostaje zaniedbane, drużyna pierwsza musi operować albo materiałem starym, nie podnoszącym poziomu jej gry, albo też wprowadzać siły surowe i dopiero je wyrabiać, tem samem oczywiście obniżając na czas jakiś swój poziom sportowy.

Można też (co się niestety dość często zdarza) brać już gotowy materiał z innych stowarzyszeń, lecz to staje się już z krzywdą dla uczestników drużyny młod-

szych danego klubu, którzy w możności awansowania widzą nagrodę i bodziec do ćwiczenia się i zmniejsza zasługi danego stowarzyszenia w dziedzinie wyrabiania sił własnych.

Widzimy więc jak poważne znaczenie dla klubów posiadają młodsze drużyny, a jednak, niestety, b. mało Klubów, nie tylko w Królestwie, ale wogóle w Polsce, zwraca na nie uwagę, czyniąc tem szkodę nie tylko uczestnikom tych drużyn ale i przez nich—sobie.

S. O. Pronaszkó.



Z treningów lekkoatletycznych.

Ożywione w ostatnich tygodniach warszawskie boiska lekkoatletyczne przyniosły szereg dobrych wyników.

I tak w biegu 100 m. naogół nie przekraczano 12 sek., w niektórych wypadkach nie dochodząc nawet do nich

200 m. biegano w 24 sek., a więc czasie naogół słabym; zresztą w wielu wypadkach nie ujawniano wyników.

Bieg rozstawny 4×100 dość przez Kluby nasze zaniedbywany trzymał się normy dotyczącej 50 sek. czasu słabego.

Bieg 400 m., również nie dość popularny, obracał się w zakresie 56 — 58 sek., zaś 800 m. w 2 m. 15 sek.

Bieg 1500 ma dobrych przedstawicieli i nie zabiera nawet 5 minut naszym zawodnikom.

Długie biegi naogół w zaniedbaniu.

Nieliczne wyniki bardzo złe (5000 m. w 19 min. 30 sek. i niżej). Stoją onelepiej podobno po za Warszawą.

Bieg 110 m. z przeszkodami w zupełnym zaniedbaniu. (19 sek?).

Skoki na ogół bardzo uprawiane. Najpopularniejszy z nich w dal z rozbiegiem. Wyniki dobre: po za 6 metrami. Wwyż z rozbiegiem nieco słabiej (do 157 cm.). Z miejsca obydwie bardzo mocno 290 cm. i 130 cm., o tyczce mniej popularny między 270 cm., a 290 cm.

Trójskok uprawiany.

Rzuty średnio: dyskiem w okolicach 30 m., oszczepem czterdzieści kilka, kulą słabiej—niecałe 10 m.

Chody w zaniedbaniu; mila polska ok. trzech kwadransy, zaś 10 kl. w godzinę.

K. B.

Rekord wszechpolski



Rzut oszczepem
Mieczysław Żółtowski.

Co czeka lekką atletykę w Królestwie?

Od czasów pierwszego meetingu lekko-atletycznego w Warszawie, na którym skakano „na odległość” i „na wysokość” strzelano piłką również „na odległość” i biegano „sztafetę na 300 m.” upłynęło lat 10. Pierwsze poczynanie w tym względzie wyszły ze strony ludzi starszych, którymi kierowała szlachetna ambicja zainicjowania tego, co widziano na blizkim zachodzie. Młodzież zabrała się do tej dziedziny niezbyt ochoczo, tak mniej więcej, jak do zbierania marek i golenia wąsów. Pierwsi lekko-atleci, dziś ojcowie rodzin, probowali w wolnych chwilach, dokąd sięga ich sprawność fizyczna, zatrzymując się w biegu 100 m. na 12 „i pół” sekundach w skoku „na wysokość” na stu czterdziestu centymetrach i w skoku „na odległość” na czterech z połową metrach.

W tym samym czasie w atmosferze nieco bardziej zachodnio-europejskiej, ukazały się pierwociny lekkiej atletyki w Łodzi, gdzie np. trzymano się odrazu terminologii polskiej z Galicji i wprowadzono pełniejszy program z biegiem 110 m. skokiem o tyczce i t. p.

W Warszawie wtargnęła rychło lekka atletyka i do gniazd sokolskich, staczając długą, do dziś jeszcze niezakończoną walkę, z „przysiadaniem zasadniczym” po skoku, rzutem oszczepem z pętlą i innymi pomysłami swoistymi sokolstwu, a obcymi lekkiej atletyce w światowym pojęciu tego słowa.

Tak minęło lat parę. W Galicji powstały pierwsze polskie rekordy, a w Warszawie zaledwie wprowadzano bieg 110 m. (r. 1910), skok o tyczce (1911) i bieg rozstawny 4×100 m. (r. 1915!). Dopiero na rok przed wojną powstały w Warszawie pierwsze rekordy klubowe w części zresztą obce (rekord Ponurskiego ze Lwowa na 400 m.) w części niepewne (100 m. Giełdzińskiego). Lekko-atleci zastosowują powoli obuwie z gwoździami, choć na zawodach 1913 r. *jeden* tylko uczestnik miał odpowiednie pantofle.

W Łodzi w tym czasie, niemiecka konkurencja klubowa podnosi szybko wskazówkę rekordów lekko-atletycznych. Najwydatniejszym punktem tego procesu jest bieg 100 m. Filipińskiego, który przy delegatach petersburskich władz sportowych ustanawia... wszechrosyjski rekord 11 sek., przyczem nikomu do głowy nie przychodzi sprawdzić czy nie jest on przypadkiem rekordem polskim. Sprawa ta nie interesowała nikogo...

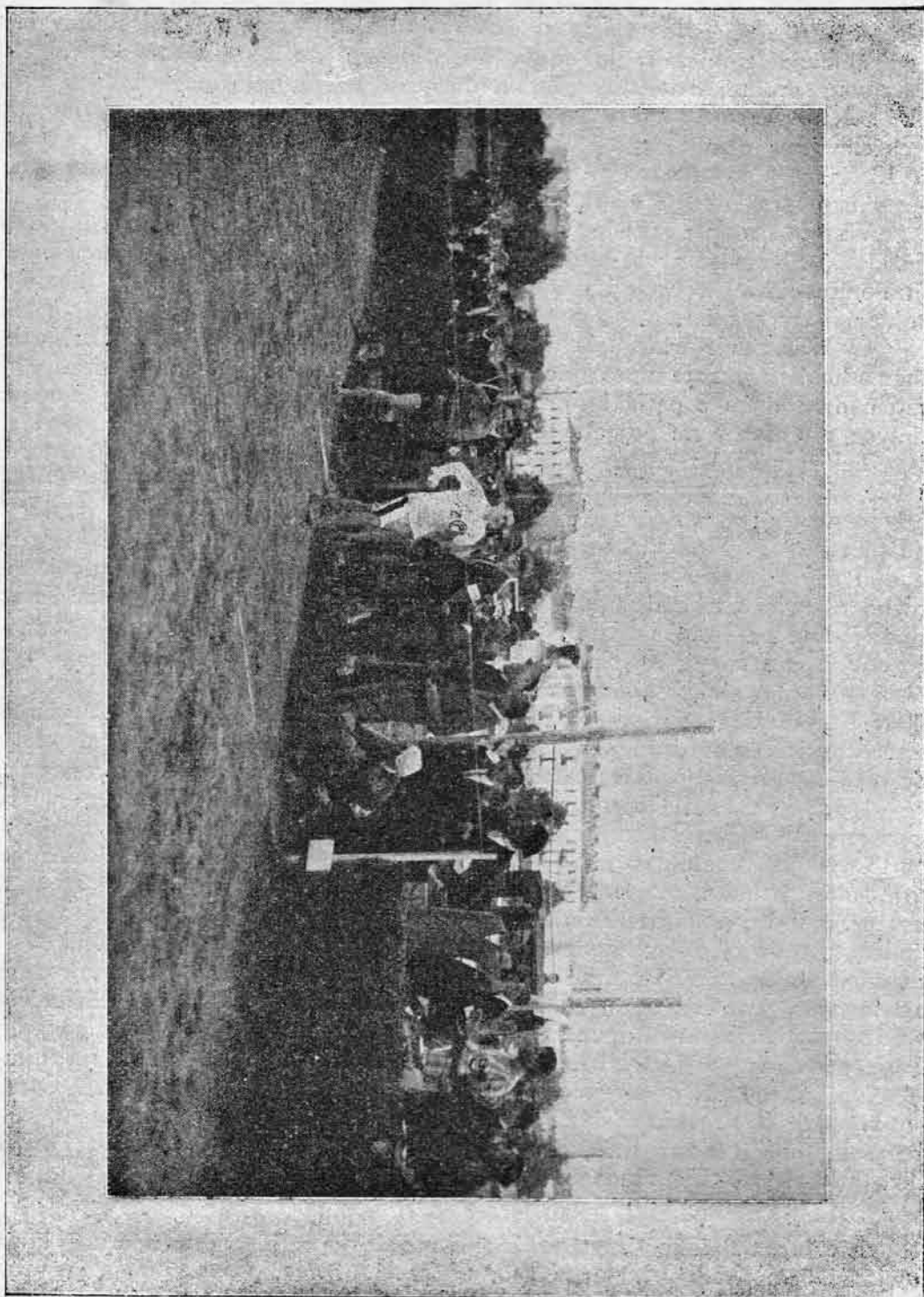
I dziwna rzecz! Dopiero wojna stawia na nogi lekką atletykę w Królestwie. Szeregują się rekordy klubów (War. Koła Sp.), miast. Powstają kluby par-excelence sportowe, niesłychanie rozpowszechnione na zachodzie, a u nas nieznanne, kluby które miast wintem, majówką czy czarną kawą, zajmują się jedynie sportem; w sukurs przychodzą im zrzeszenia akademickie, które zresztą rychło okazują się nieodpowiednią placówką do rozszerzania sportu wśród młodzieży. Urządzona zostaje pierwsza międzymiastowa impreza lekko-atletyczna: chód Grójec—Warszawa, przełamany zostaje opór pism codziennych i obojętność publiczności. 22 października 1916 r. urządzony zostaje meeting lekko-atletyczny w Warszawie, który niewątpliwie mieć będzie swą kartę w historii lekkiej atletyki w Królestwie. Pada na nim *pierwszy rekord polski*, pobily przez Królestwo i sześć rekordów Warszawy. Otrzymują się wyniki przeciętne europejskie 46 m. 38 cm. — oszczep; 283 cm. w dal z m.; 48,9 sek., bieg rozstawny 4×100; bieg 400 m. 55,4 sek. i in.). Podwaliny pod lekką atletykę zostają rzucone.

* * *

Ale jakaż daleka droga czeka jednak lekką atletykę w naszym kraju. Droga powiedziałbym w dwóch kierunkach: wszerz i wwyż.

Wszerz, to znaczy, do najszerzych warstw demokratycznych w kraju po przez związki robotnicze i chłopskie. *Dotychczas żaden robotnik w Królestwie nie skacze, nie biega na boisku*; dotąd zaledwie gdzie niegdzie po wsiach ukazują się pierwsze zawody lekkoatletyczne (Krzyżew, pow. Wysokomazowiecki maj 1917 r.). Ci, którzy stanowią rdzeń widowisk sportowych w Anglii, Francji, Niemczech, tkwią u nas jeszcze w szynkach, na bilardach lub kinach, rzucają nie dyskiem lecz butelkami, skaczą przez cudze parkany, nie o tyczce... Na zielonych boiskach trenują młodzi

Fot. Serjusz Wojski.



Kazimierz Biernacki, referent lekkiej atletyki Sportu Polskiego, zdobywa rekord wszechpolski w chodzie na dystansie Maratońskim. Przebył przestrzeń 40 km. 200 m. w 4 godziny 26 minut 5 sekund.

uczniowie i studenci, lecz nie rumienia się tam jeszcze zdrowiem policzki tych, którzy stanowią masę ludności Warszawy.

A i wwyż daleka nas czeka droga. Skaczemy w dal 6 met., a tyle właśnie wynosił rekord wszechświatowy w 1866 r. Z tej epoki osiągają wyniki w skoku o tyczce, rzucie dyskiem. O całe pięćdziesiąt lat jesteśmy opóźnieni, rekordy polskie zajmują *przedostatnie* miejsce między rekordami narodowymi wszystkich cywilizowanych narodów. Na olimpiadach, na wielkich meetingach międzynarodowych, świecimy nieobecnością. A dziś, właśnie w chwili powstawania naszego państwa, powinna młodzież polska reprezentująca nowe państwo, na takich międzynarodowych świętach wychowania fizycznego wykrzyknąć głośno:

„Jesteśmy!”

Kazimierz Biernacki.



Rugby na fron-
cie francuskim
w 1918 r.

Szermierka a ewolucja walki.

Zdawałoby się napozór, że walka na białą broń należy już do przeszłości, że stanowi ona przeżytek, zajmujący w technice wojennej podrzędne miejsce i tolerowany jedynie przez wzgląd na dawne swe zasługi.

Istotnie technika wojenna wprowadziła w grę najróżnorodniejsze, a nieużywane dotąd pierwiastki; mamy więc: karabiny maszynowe, miotające 600 kul na minutę, mamy działa, rażące ze 100 kilometrowej odległości, wreszcie, mamy pociski padające z szczybujących pod obłokami samolotów.

A jednak właśnie wojna obecna dowiodła, że, mimo wszystko, bez walki zbliska obejść się niepodobna.

W tytanicznych zapasach ludów widzimy obok dział dalekonośnych — granaty ręczne, obok bomb samolotowych — maczugi, nabijane gwoździemi (miało to miejsce na włoskim froncie), wreszcie bagniet, jest nieodstępnym towarzyszem żołnierza.

Przedziwnym sposobem atawistyczny popęd człowieka do rzucania kamieniem w obronie swej dał dzisiejszemu wojownikowi w dłoń granat ręczny; maczuga zaś, ten symbol władzy zwierzchniczej ludów pierwotnych, ten protoplasta królewskiego berła, wyciągnięty został z chłodu muzealnego na światło dzienne i zaproszony znów do krwawej uczty.

Bagniet pławi się dziś we krwi, jak w czasach najpierwszych bojów ludzkości pławiła się dzida.

Jeżeliby przeto ktoś mniemał, że wojna nowoczesna jest wojną li tylko maszyn i ogranicza się do walki na odległość, jak to ogólnie utrzymywano 4 lata temu, myliłby się bardzo, gdyż nigdy dotąd człowiek nie potrzebował takich mocnych nerwów, organizmu zdrowego odpornego na trudy i choroby, ciała zręcznego, jak obecnie.

Trzeba nam wytrwałości, odwagi, decyzji, sprawnej inercji mięśni, jednym słowem, zalet fizycznych osiągalnych w sali gimnastycznej i szermierczej.

Jeżeliby nawet względy praktyczne przestały grać rolę w używaniu białej broni, to jeszcze pokoleniami nabyta chęć do wykazywania swych zalet fizycznych nie wykluczy szermierki z rzędu ćwiczeń rodu męskiego.

Nie będę próbował dowieść, że szermierka posiada li tylko cechy współzawodnictwa szlachetnego, o znaczeniu moralnym; tam bowiem, gdzie celem jest zwyciężenie przeciwnika trudno wykluczyć całkowicie pierwiastki niższego rzędu.

Tem nie mniej sztuka, która przez tysiące lat służyła także do szlachetnych celów, do obrony kraju lub słabszych i pomocy potrzebujących, wycisnęła piętno szlachetności na swej metodzie.

Niema tam miejsca dla brutalnej siły, natomiast jest doskonałość ruchów, zdobyta wytrwałą zaprawą, jest pole do wykazania odwagi i przytomności umysłu.

Póki więc człowiek cechy te do rzędu zalet fizyczno-duchowych zaliczać będzie, póty szabla dłoni młodzieńca obcą być nie powinna.

St. Szczepkowski.



DO SZEREGU!

W dzisiejszym momencie przełomowym, kiedy w każdej dziedzinie naszego życia narodowego czynione są powszechne a usilne starania, aby wypełnić te luki, jakie nas, Polaków, dzieli od zachodu, kiedy tworzą się nie tylko państwowość własna, jako ramy, mające ująć całokształt życia politycznego i społecznego naszego narodu, lecz i dążenia do wypełnienia tych ram treścią zdrową a trwałą — godzi się i należy również i nam, teoretykom i praktykom w dziedzinie rozwoju fizycznego, dorzucić swoją cegłę na niepoślednim miejscu do budowy ogólnej.

Czem jest — dzielność fizyczna poszczególnych jednostek dla obrony państwa, wymownie wyjaśniła obecna burza dziejowa. Rozstrzygnięte już zapasy państw centralnych z zacofaną pod względem fizycznym Rosją, bezskuteczne zmagania się na froncie zachodnim narodów o wysokiej kulturze fizycznej — stanowią dosadny a wystarczający dowód o wartości racjonalnego wychowania fizycznego narodu. Mimo setek wynalazków technicznych, mimo zmasowania narzędzi i maszyn morderczych, zawsze ostatnie a rozstrzygające słowo ma i mieć będzie człowiek — żołnierz. Genjalne plany strategiczne i posunięcia taktyczne dowódców opierają się tylko na żołnierzui jego sprawności fizycznej, jako wyniku systemu wychowania danego narodu. Bo sporty, jako wykładniki wychowania fizycznego, nie tylko dbają o wyrobienie tężyzny cielesnej, lecz w większym może stopniu uczą każdego, o ile zachodzi potrzeba, stosownie wolę swą do rozkazów kierownika lub potrzeby zespołu — a więc całości, budzą samodzielność i szybkość decyzji, ustalają wolę i nerwy, a więc tworzą zalety, które i w życiu zwykłym są nieodzowne.

Dzielność i potęga państw zachodnich w czasie pokoju — czerpała i czerpać będzie w dużej mierze żywotne swe soki z racjonalnego fizycznego rozwoju swych obywateli. Tego samego nas uczy i historia naszego narodu: jak długo przodkowie nasi kładli odpowiedni nacisk na fizyczne wyrobienie młodego pokolenia, tak długo granice państwa były nienaruszone, a wszelkie zakusy wrogów ościennych odbijały się o zwarty mur bojowników. Kiedy zaś z zachodu nowe prądy, każące urabiać młodzież na marionetki salonów czy buduarów — wówczas wraz z tężyzną fizyczną przepadła i tężyzna duchowa. Konsekwencje dalsze znamy aż nadto dobrze, bo i my — odległa już generacja — odczuwamy je na każdym kroku.

Dziś pora i czas do powrotu do dawniejszych — polskich — sposobów wychowania młodzi. Zmienione jednak warunki ogólne — wymagają też innych, a dostosowanych do obecnej chwili, metod wychowania. Tu naczelne miejsce zajmują zabawy i gry ruchowe, lekka i ciężka atletyka wraz z licznym szeregiem odmian sportu.

Początek od lat kilkunastu u nas zrobiony — trzeba teraz — gdy zaczynamy mieć ruchy swobodniejsze — uzdrowić to, co jest skrzywione lub zmanierowane, ująć silną a pomocną dłońią wysiłki i starania jednostek i tworzyć, tworzyć bez straty czasu, bez przerwy, nowe ogniska życiodajne, aby promieniowały zdrowym światłem do suteryny robotniczej, do zagrody wiejskiej, na poddasza młodzieży uczącej, do saloników i buduarów wielkoświatowych.

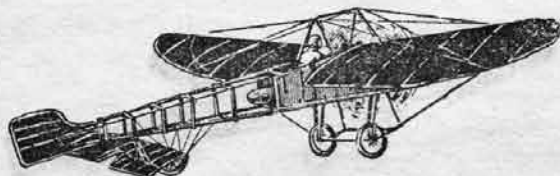
Precz z charłactwem fizycznym i duchowym, precz ze zdegenerowaniem intelektualnym, precz z nerwami, apatią, zniechęceniem do wszystkiego! Światła, powietrza, zieleni, wody i gór — dla młodych i starych, przestrzeni wielkich dla płuc i oka, niech się wykuwa śpiżowa postać rycerza-polaka, jak illo tempore!

Oto zakładamy Związek zrzeszeń polskich, zajmujących się czynnie rozwojem fizycznym!

Do szeregu wzywamy Was, bratnie zrzeszenia sportowe i gimnastyczne, wzywamy Was do skoordynowania Waszych idei i dążeń w jedno wspólne powszechne skupienie, w jedną myśl, w jeden czyn, wielki, potężny — bo dobro, całość, niepodległość i honor ojczyzny mający na oku!

Do szeregu!

Ludwik Pręgowski.



Lotnictwo i charakter.

W zakresie badań nad psychiką zbiorową, zwłaszcza zaś w naukowym określeniu pragmatycznych wyników jej różnorodnych procesów największą bodaj i najdonioślejszą stroną jest ocena wpływów, wywieranych przez zawód życiowy na kształtowanie się charakteru jednostek, oddających mu się. Nauka ustaliła oddawna w tej dziedzinie powstawanie pewnych analogji, a nawet objawów zupełnie identycznych, co pozwoliło udowodnić twierdzenie, że stosunek pomiędzy charakterem danej jednostki ludzkiej a jej zawodem życiowym wytwarza pewne nowe kategorie i cechy zbiorowe charakteru ludzkiego i że różnice indywidualnych usposobień w stosunku do tego procesu zacierają się i słabną. Innemi słowy — ludzie oddający się jednemu i temu samemu zawodowi, jakkolwiek różniczkowani charakterem, po pewnym czasie nabierają pewnych cech wspólnych. Zawód oddziałuje zatem na charakter ludzki i to w sposób mniej więcej jednakowy. Rzecz prosta, że siła tego oddziaływania zależy w stosunku prostym od skali, w jakiej człowiek się temu zawodowi oddaje, od stopnia, w jakim ten zawód zajmuje moralne i fizyczne czynniki organizmu ludzkiego.

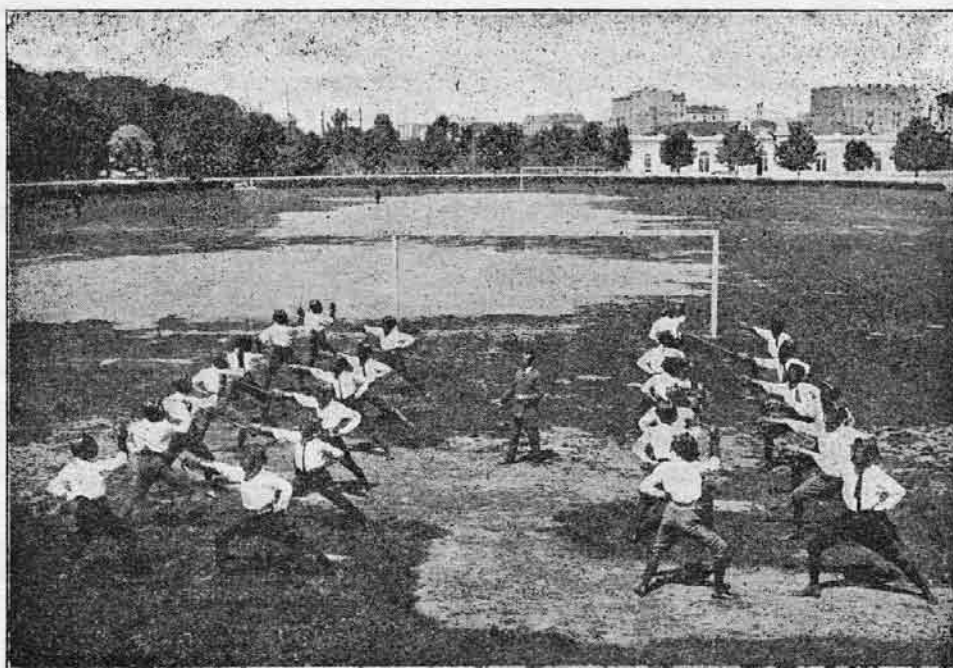
Znane są wyczerpująco wpływy różnych rodzajów prac fizycznych, będących stałym zawodem różnych ludzi, na ich fizyczne kształtowanie się; daleko więcej jednak interesu budziły zwykle oddziaływania zawodów na kształtowanie się charakteru moralnego. Ciągła ewolucja ludzkości ku nowym for-

mom życia wzmaga jeszcze więcej ten interes, wytwarzając w ostatnich czasach szereg zawodów nowych, dotąd nieznanych i zwiększając przez to różnorodność tych—że tak powiem—technicznych współczynników rozwoju ludzkiego charakteru. Jedno z najwybitniejszych w tej dziedzinie miejsc — może nawet najpierwsze — zajmuje dziś podbój powietrza, zwycięstwo niezwyklej i epokowej w stosunkach człowieka z naturą doniosłości, fakt, który mocą swego urzeczywistnienia się musiał powołać do życia całą nową dziedzinę skomplikowanych skutków, w których obraca się, i tworzy jedną z najwięcej moderne działalności człowieka dzisiejszych czasów.

Lotnictwo, które jeszcze kilka lat temu było w pieluchach, dzisiaj w czasie wojny wszechświatowej rozwinęło się potężnie i zajęło jedno z pierwszych miejsc, narówni z nawigacją podwodną. Dlatego też zagadnienia z dziedziny lotnictwa interesują dzisiaj cały świat naukowy, gdyż ma ono styczność prawie z każdą dziedziną wiedzy, a ocena tego właśnie stosunku jego coraz to

Przed popisem szermierczym.

Fot. S. Wojski.



Ćwiczenia w parku Sobieskiego.

nowe odkrywa horyzonty. Oczywiście, że pierwsze miejsce zajmuje obecnie lotnictwo w strategji. I nas dzisiaj, gdy stoimy w przededniu stworzenia armji własnej, interesują przedewszystkiem jego przejawy, które nietylko dają nam w niem nowy rodzaj broni i środków działania, ale które także działają na kształcenie się moralnych i fizycznych cech naszej przyszłej armji. Osoba lotnika i jego indywidualny charakter odgrywają bardzo dużą rolę w rozwoju lotnictwa. Jak różne są temperamenty i charaktery pojedynczych osób! Bywają tacy, którzy po dwóch zaledwie wzlotach na balonie, wykonywują z powodzeniem dłuższe podróże w pojedynkę. Ale nie brak i takich, którzy po dziesięciu nawet wykonanych w towarzystwie wzlotach, krzywią się na propozycję podróży samemu. A próbę taką powinien odbyć każdy, kto chce praktycznie zająć się lotnictwem, jest to bowiem doskonały środek przekonania się o swej osobistej sprawności technicznej i własnościach charakteru.

Zachowanie się w koszu balonu pasażerów podczas pierwszego wzlotu jest dosyć rozmaite. Często ludzie z trwożliwym usposobieniem uspokajają się po kilku chwilach lotu. Ludzie cierpiący na zawrót głowy są zwykle zdziwieni, że nie doznają tego przykrego uczucia. Nie wszyscy mogą to skonstatować, bywają bowiem wypadki, że pasażer za żadną cenę nie chce wyrzucić z balonu, inni zaś czują się zupełnie dobrze i pewnie. Bywają ludzie,

którzy przybywają na miejsce wzlotu w ostatniej chwili, nawet gdy nie mieli w tym czasie nic pilnego do roboty; są to ludzie niedbali, którzy odkładają wszystko na ostatnią minutę i ta kategoria najmniej nadaje się do lotnictwa, jako do serjo uprawianego zawodu. Ludzie zaś, którzy chcą widzieć wszystko od początku i starają się uważnie obserwować wszystkie przygotowania do lotu, przedstawiają materiał na dzielnych lotników. Wszystko to, co się tyczy wpływów lotnictwa balonowego na formowanie się charakteru, można zastosować pod względem psychicznym i do płatowców. Cierpliwość jest jedną z najważniejszych zalet początkującego lotnika. Kandydaci na lotników zjawiają się na lotnisko z żądzą czynów i chcą w krótkim czasie stać się sławnymi lotnikami. Żądza ta jednak zmniejsza się, gdy wyjaśniona umiejętność latania nie tak prędko da się osiągnąć, gdy występuje twarda konieczność długich trudów i naprężonej pracy, wówczas następuje reakcja i zamiast płomiennej niecierpliwości pojawia się pewien rodzaj zniechęcenia i apatii. Często zdarzają się w nauce lotnictwa nieprzewidziane przeszkody, przeważnie warunki atmosferyczne lub natury technicznej. Kandydat, obdarzony większą gruntownością przygotowania, wykorzysta te dni paury przez uzupełnienie swego obznajmienia się z aparatem i jego przynależnościami, pracując przy montażu aparatu. Czynny udział kandydatów w reperacjach, których nie brak w żadnej szkole lotniczej, jest bardzo ważny dla początkującego lotnika, gdyż w przyszłości każdy lotnik powinien być w stanie w razie potrzeby samemu naprawić swój płatowiec. Ochotność i staranność posiadają zwykle kandydaci, którzy uprawiają lotnictwo z zamiłowania do samej rzeczy: powierzchowność i niecierpliwość zaś tacy, którzy chcą zrobić na lotnictwie karierę.

Ambicja jest obosiecznym mieczem. Będąc z jednej strony silną podniętą do wytrzymalności i wielkich czynów, może się ona stać i bardzo niebezpieczną, szczególnie gdy idzie w parze z pewną dozą lekkomyślności i gdy doświadczenie jeszcze w początkach kariery lotniczej nie hamuje zbytowego zapału. Otóż w tych wypadkach nauczyciel winien od czasu do czasu dać odczuć uczniowi, że jego umiejętności nie są zbyt wiele warte. W ten tylko sposób można zapobiedz nadmiernemu rozwojowi pychy, która się zwykle pojawia u młodych lotników niezwłocznie po pierwszym powodzeniu. Pochlebstwa i hołdy publiczności i prasy po pierwszym zwycięstwie robią naturalnie swoje. Wszystko to może niedoświadczonemu lotnikowi zawrócić głowę do tego stopnia, że zaczyna się uważać za półboga. Jeżeli mu się nie uda przemódz w sobie tych uczuć, to staje się nadzwyczaj próżnym i zarozumiałym, aż nareszcie katastrofa jakaś nauczy go rozumu.

W swoim czasie w jednym z numerów czasopisma sportowego „La Vie Au Grand Air” mistrz lotnictwa Roland Garros poruszał ciekawą kwestję, czy nie egzystuje czasem specjalny zmysł, lub mówiąc dokładniej, przyrodzone uzdolnienie do lotnictwa. Wogóle lotnikowi potrzebne są podług niego następujące właściwości: odwaga, zimna krew, przytomność umysłu, zwinność, zgrabność, wytrzymalność cielesna, szybka zdolność orjentowania się i czysto fizyczne zalety, jak doskonałe działanie organów oddechowych, obiegu krwi i zupełny brak zawrotu głowy. Każdy z tych warunków można uważać za podstawowy dla lotnika. Doświadczenia praktyczne stoją jednak w pewnym przeciwieństwie do przytoczonych dowodów. Z jednej strony mamy bowiem między znanymi przedstawicielami sportu lotniczego ludzi, których nie wzięto do wojska wskutek słabowitej budowy, innych znowu, którzy nie uprawiali nigdy żadnego sportu i dlatego nie posiadają wcale cielesnej zgrabności sprężystości, pochodzących z ćwiczeń. Z drugiej zaś strony, młodzi atleci o doskonałym treningu, wyborni kierowcy samochodów—częstokroć nie mogą pokonać specjalnych trudności latania, pomimo swych oczywistych zdolności sportowych. Garros jednak nie twierdzi, że kwestje pożądaných właściwości lotników można dokładnie rozstrzygnąć. O człowieku, który już niejednokrotnie wykazał swą odwagę, nie można powiedzieć z góry, że będzie on dobrym lotnikiem. Przekonać się można tylko przez próby.

Znamy—pisze dalej Garos—w historii lotnictwa pewne przykłady lotni-

ków, po których nikt się nie spodziewał wybitnego uzdolnienia lotniczego, a którzy w praktyce zdobyli jednak wielkie powodzenie. Osiągnęli oni cel tylko dzięki niezwyklej sile woli. Lotnik powinien posiadać, jeżeli tak można wyrazić się, czysty styl lotniczy, to znaczy nie tylko umiejętność eleganckiego kierowania aparatem, lecz przede wszystkim odpowiedni stopień uczucia pewności, płynącego z przeświadczenia o objęciu trudności zadania przez siebie i zdolności przewidywania wszelkich możliwych wypadków.

Znamienne dla charakteru są też uczucia podczas lotu. Właściwości charakteru i psychiczne doświadczenia przy lataniu wywierają na siebie wpływ wzajemny. Garros podaje swe ciekawe wrażenia psychiczne z okazji lotu okrężnego w Anjou. „Różne nieszczęśliwe doświadczenia w poprzednich konkursach — pisze — wpoili we mnie przekonanie, że zwycięstwa nie dla mnie są przeznaczone. Za każdym bowiem razem, gdy myślałem, że mam już prawie nagrodę w ręku, zachodziły jakieś nieprzewidziane wypadki, które pozbawiały mnie pierwszeństwa. Aczkolwiek w Anjou po drugim już okrążeniu zostałem sam tylko w konkursie, nie wierzyłem jednak w ostateczne zwycięstwo. Ta manjacka myśl męczyła mnie ogromnie i przygnębiająco działała na moją wolę. Wieczorem pierwszego dnia konkursu czułem się doskonale, gdyż zrobiłem ten etap bez żadnego wypadku, lecz zato podwoiły się moje obawy dnia następnego. Nie mogłem pokonać swego niepokoju. Nawet w odległości 10 klm. od celu nie wierzyłem jeszcze, że mogę zwyciężyć. Zdaleka ujrzałem pole lotnicze w Anjou i rozróżniałem dokładnie linię startu. Równocześnie podległem dziwnej halucynacji i zdawało mi się, że widzę jakieś straszdyło, które mi rozbije silnik, obawiałem się zerwania któregoś z drutów, braku benzyny i jeszcze wielu innych przykrych wypadków. Ze spokojem stoika oczekiwałem na katastrofę, która mnie miała pozbawić zwycięstwa prawie przed celem. Na szczęście jednak do tego nie doszło. Gdy przybyłem na lotnisko i zatrzymałem silnik, wyrwało się westchnienie ulgi. Teraz niechaj i silnik zawiedzie — zwycięstwo jest pewne. Ale jest to poniekąd tragedją latać pod wpływem tak czarnych myśli“.

Niestety zawiść i mściwość nie należą do rzadkich cech charakteru lotników. Zaznaczę tylko, że podczas konkursów lotnicy starają się niebezpieczne miejsca przedstawiać sobie nawzajem w jaknajczarniejszych kolorach. Lotnik H. Hirth opisuje w swej książce cały szereg tego rodzaju zająć. Były wypadki rozmyślnego uszkodzenia aparatu przez konkurenta przed ostatnim etapem. Charakterystycznym przykładem tego była tragiczna śmierć zwycięscy Symplonu Geo Chaveza, który zginął skutkiem uszkodzenia aparatu, dokonanego przez jednego z rywali podczas przelotu przez Alpy w Domodosoli.

Z wybuchem wojny wszechświatowej lotnictwo odrazu zajęło pierwsze miejsce. Przeważnie kwiat inteligencji zajął stanowiska lotników, gdyż lotnikowi wojskowemu stawiane są zupełnie inne wymagania, niż dawniej. Zasadniczo zmieniono przygotowanie lotników, które jest obecnie gruntowniejsze, ale zato i pojawiły się u lotników wojskowych inne cechy charakteru narówni z dawnymi. Cały szereg uczonych studjuje obecnie psychikę wojskowych lotników i jest już dosyć duży materiał w tej sprawie zebrany. W jednym z następnych artykułów poruszę cechy charakteru i psychologię tych właśnie lotników.

Tu reasumując powyższe uwagi, dodam, że wpływ lotnictwa na rozwój charakteru jest i musi być na ogół tylko dodatni, podobnie jak wpływ żeglugi. Trudność zadania lotniczego w połączeniu z chwałą, jakie daje jego zupełnie osiągnięcie, wydobywają z charakteru ludzkiego najcięższe jego przymioty: męstwo, odwagę, zimną krew, stanowczość, skupienie uwagi, determinację, zdolność do szybkiej orjentacji, zdolności obserwacyjne. Rezultaty te odpowiadają nabywanemu w lotnictwie uzdolnieniu i sprawności fizycznym i w połączeniu z nimi dają w osobie lotnika typ silny, spokojny, zrównoważony, wyszlachetniony walką i wysiłkami dla celów idealnych — zatem dodatni, tak jak dodatnim na ogół musi być typ żołnierza-żeglarza.

Ale po za tą przeciętną sumą wpływów lotnictwa na charaktery ludzkie jest jeszcze cała dziedzina poszczególnych oddziaływań, przypadków indywidualnych, równie ciekawych, jak i pouczających i do tego bogatego materiału przy sposobności powrócę.

Zygmunt Dekler.



Dziesięciolecie Warszawskiego Koła Sportowego.

W maju r. b. upłynęło dziesięć lat działalności Warsz. Koła Sportowego.

Szczegółowe sprawozdanie książkowe za ten okres, z powodu obecnych trudności wydawniczych, ukaże się nieco później.

Tymczasem podajemy niektóre dane ze szczegółowego sprawozdania, opracowanego przez zarząd W. koła Sp.

Aczkolwiek praktyczna działalność T-wa rozpoczęła się w 1907 r. to jednak całkowite oddanie parku Sobieskiego (Agrykola) do rozporządzenia członków nastąpić mogło dopiero w kwietniu 1908 r., uroczyste zaś otwarcie siedziby odbyło się 20 maja tegoż roku.

Przychylny stosunek Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem do idei założenia Koła, wykazany przez odstąpienie b. placu wystawowego, stanowi niezaprzeczenie jeden z tych czynników zewnętrznych, które stworzyły podstawę materialną dla założenia Koła Sportowego.

Powstanie swe zawdzięcza Koło Sportowe gronu ludzi, którzy w poczuciu obowiązku budzenia hartu ciała i ducha, nie szczędzili pracy, zabiegów i nakładów materialnych, aby stworzyć w kraju placówkę, obejmującą w jaknajszerszym zakresie sprawę wychowania fizycznego. Inicjatywa pp. Augusta hr. Potockiego, Margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, Stanisława Lilpopa i Stanisława Wotowskiego nie pozostała bez echa. Na ich apel stawilo się niebawem 50-ciu członków założycieli, z pośród których następujący są oficjalnymi założycielami T-wa: Michał Berson, Seweryn Ks. Światopełk-Czetwertyński, Władysław Froelich, Stanisław Górski, Mikołaj Kawelin, Michał hr. Komorowski, Stanisław Lilpop, Adam Michalski, Michał Ordega, August hr. Potocki, Władysław hr. Potocki, Konstanty Radkiewicz, Józef Radoszewski, Michał Tabęcki, Aleksander Margrabia Wielopolski, Stanisław Wotowski i Jerzy Zdziechowski.

Zasadą naczelną, na której założyciele Koła oparli jego działalność, była racjonalność sportu. W logicznym rozwinięciu tej zasady — przyjęto i stosowano te metody kształcenia cielesnego, które rzeczywistą tylko korzyść przynieść mogły. Izolowano zatem działalność sportową od czynników takich, jak totalizator, oraz od naleciałości klubowych, jak karty i t. p., tudzież od wszelkiego rodzaju atrakcji, związku ze sportem nie mających.

Następna zasada — to chęć stworzenia ośrodka dla jaknajszerszych kół młodzieży szkół polskich. Napotymano na tej drodze poważne przeszkody. Np. wpro-

wadzenie gimnastyki i szermierki mogło być dokonane dopiero w r. 1915, co wpłynęło ujemnie na prostolinijność rozwoju sportu wśród młodzieży.

Ugruntowanie bytu swego zawdzięcza T-wo w znacznej mierze subskrypcji członków, zainicjowanej przez Prezesa Koła, Augusta hr. Potockiego, przy poparciu Margr. Aleksandra Wielopolskiego, Michała Tabęckiego, Stanisława Lilpota, ord. Maurycego hr. Zamoyskiego i innych. Subskrypcja ta sfinansowała T-wo w stopniu dostatecznym dla zadośćuczynienia najpilniejszym i najważniejszym potrzebom jego.

Na terenach parku uprawiano sporty następujące: konkursy hipiczne, tenis, „Tir aux pigeons“, oraz w ramach sekcji gier ruchowych, przeznaczonej dla młodzieży szkolnej — lekką atletykę (biegi, skoki, rzuty), piłkę nożną, gimnastykę, szermierkę, hockey, saneczkowanie, tudzież w mniejszym zakresie: pływactwo, turystykę, narciarstwo, piłkę koszykową, cricket, piłkę amerykańską, boks i strzelanie z łuku.

Fot. Sarjusz Wolski.



Ćwiczenia przygotowawcze do gier ruchowych w parku Sobieskiego pod kier. p. Mieczynskiej-Olszewskiej.

Dać wyraz całokształtowi swej działalności mogło Koło dotychczas dwukrotnie. Po raz pierwszy — biorąc udział w Częstochowskiej wystawie przemysłu i rolnictwa w r. 1909, na której otrzymało nagrodę najwyższą — dyplom uznania; po raz drugi zaś — przez urządzenie w parku Sobieskiego wystawy sportowo-przemysłowej w r. 1912.

Liczebność członków przedstawia się jak następuje (członkowie wszystkich kategorii): r. 1908 — 413 czł., 1909 — 847, 1910 — 1032, 1911 — 1097, 1912 — 1012, 1913 — 911, 1914 — 878, 1915 — 1906, 1916 — 1356, 1917 — 1035. (1918 r. do obecnej chwili — 1340 czł.).

Rozwój form organizacyjnych Koła zmierza do pewnej demokratyzacji tychże, w duchu zrównania praw członków zwyczajnych z prawami członków założycieli i rzeczywistych. Obecnie rozwiązano sprawę tę prowizorycznie, w sensie uzupełnienia składu Komitetu Koła drogą koopcacji członków zwyczajnych.

Rozwój poszczególnych działów sportowych przedstawia się następująco:

Hippika (Konkursy Hipiczne). — Brak armji własnej — tego nieodzownego czynnika w rozwoju sportu końskiego — sprawił, iż w hípice naszej rola główna przypadła początkowo w udziale jeźdźcom pozakrajowym. Z pośród jeźdźców cywilnych miejsca pierwsze zajmowali: T. Dachowski, A. Knaap, B. Peretjatkowicz, Al. hr. Wielopolski, A. hr. Żółtowski, J. Zdziechowski.

Świetnem zwycięstwem zaznaczył się p. B. Peretjatkowicz, który w r. 1914 pobił wszechrosyjski rekord skoku na wysokość, skacząc mtr. 2,05 (rek. wszechros. 1,98). Rekord ten pobił również p. A. Knaap, skacząc mtr. 2,00.

W okresie sprawozdawczym (1907—1914) odbyło się dni konkursowych 26, konkursów 87, przebiegów 1592, z udziałem 274 uczestników na 416 koniach. Suma nagród z rb. 4000 (1907 r.) podniosła się do rb. 10000 w r. 1914-ym, a za okres sprawozd. wynosi rb. 45450, oprócz nagród w przedmiotach.

Lawn-Tennis. Do chwili otwarcia W. K. S. życie tenisowe Warszawy ześrodkowywało się na placach p. Wahla. W dziele organizowania i rozwoju tennisu w Kole zasługuje na uwagę działalność p. Bronisława Kowalewskiego.

Pierwszą klasę graczy stanowili pp. Bronisław, Jan i Jerzy Kowalewscy, ks. E. Sapieha, ord. Maurycy hr. Zamoyski, E. Kleinadel, S. Wołowski, Dr. W. Zawisza oraz panie: Aleksandra Młodecka, J. Nowodworska, hrabianka Sobańska, J. Poradowska, J. Neumann i bar. J. Kronenberg.

Goście poparcie zawdzięcza tennis poszczególnym członkom Koła: Prezes A. hr. Potocki, L. Goldstand, K. hr. Raczyński, M. ks. Woroniecki, M. Tabęcki, M. hr. Sobański — oto nazwiska miłośników i protektorów tennisu.

Konkursy tenisowe odbywały się dwa razy do roku. Liczba graczy za okres sprawozdawczy wynosi około tysiąca. Park Sobieskiego posiada 6 kortów betonowych, z których jeden oddany został do wyłącznego użytku młodzieży szkolnej.

„Tir aux pigeons“. Działalność standu — od 1908 do 1914 r.:

Pod względem sprawności sportowej, pierwsze miejsce na standzie zajmował (procentowo) ord. Maurycy hr. Zamoyski, drugie p. Mieczysław Topolnicki, trzecie Zygmunt hr. Broel-Plater.

W okresie sprawozdawczym rozegrano: 1573 pule zwykle, 128 pul programowych o nagrody, stawek rozegrano na sumę rb. 90112 przy udziale 273 strzelców.

Sekcja gier ruchowych. Dział ten obejmuje młodzież szkolną, uprawia głównie lekką atletykę, piłkę nożną, gimnastykę, szermierkę, hockey i saneczkowanie.

Sekcja gier powstała w r. 1909. Pierwszy zarząd stanowiła młodzież szkolna, której przewodniczył p. B. Kowalewski.

W okresie sprawozdawczym S. g. r. liczyła z górą 5000 młodzieży.

Lekka atletyka. — Odbyło się 13 publicznych popisów sportowych z udziałem około 500 uczestników. W r. 1916 p. M. Żółtowski, członek „Polonji“ ustanowił nowy wyczyn polski w rzucie oszczepem — mtr. 46, 49.

Piłka nożna. — Dział ten liczył około stu drużyn. Rozegrano 6 konkursów wewnętrznych, z których trzy o stypendja szkolne, ofiar. przez K. hr. Raczyńskiego. Meczów z drużynami zamiejscowymi odbyło się: w parku Agrykola 18, na wyjazdach 8, w tej liczbie — zwycięskich 8, przegranych 11, na remis 3 (rezultat dwóch nieznan). Treningi i spotkania wewnętrzne odbywały się prawie codziennie. Organem, który kierował grą w nożną, była Komisja p. n. której przewodniczył dr. T. Drabczyk.

Gimnastyka. — Od r. 1915 — nauczycielami byli: pp. B. Olszewski, W. Pieńkowski, S. Szczepkowski, F. Francikowski, F. Matawowski, oraz dla kompletów żeńskich — panie: H. Mieczysława — Olszewska, J. Gebethnerówna i p. Francikowska.

Ilość uczestników za okres sprawozdawczy 1915—1917 wynosi 1500.

Odbyły się dwa popisy — w 1915 i 1916 r. na szkołę polską, z udziałem około 3000 młodzieży każdy.

Szermierka. — Lekcje walki na szable, florety i bagniet od 1915 r. odbywały się pod kierunkiem pp. E. Nebła i S. Szczepkowskiego, którym w pracy pomagali pp. Stanisław Budny i Leon Berski.

Niezależnie od członków W. K. S., którzy ćwiczyli pod kier. p. J. Michaux, w okresie sprawozd. ćwiczyło 200 uczestników. Odbyły się dwa konkursy.

Inne sporty. — Co się tyczy innych wyżej wymienionych sportów i gier sportowych, zaznaczyć należy, iż nie posiadały one żadnej stałej organizacji i uprawiane były dorywczo, sposobem towarzyskim. Wobec tego wyniki w nich osiągnięte są znaczenia podrzędnego, doniosłość ich jednak dla Koła wypływa z samego faktu istnienia, jako uzupełnienie tych ośrodków sportowych, przy których gromadził się ogół członków Koła i uczestników Sekcji gier ruchowych.

Jako uzupełnienie działalności Koła Sportowego i uzewnętrznienie tkwiącej w nim energii, występuje Wystawa Sportowo-przemysłowa, urządzona przez Koło w r. 1912. Miała ona za zadanie jaknajpełniejsze zmobilizowanie sportu i przemysłu

sportowego w kraju oraz przedstawienie współczesnego stanu krajowej produkcji wogóle. Wystawa obejmowała dwa działy: sportowy i ogólny. Wzięło w niej udział około 500 wystawców, z liczby których około 50 miejsc przypada na zagranicę. Najwspanialej został obelany dział „Sport i Myśliwstwo”; mieścił on w sobie cenne okazy, od ptactwa krajowego poczynając, a kończąc na wspaniałych okazach fauny afrykańskiej.

Żywa strona wystawy wyraziła się w szeregu produkcji sportowych i gimnastycznych, w wykonaniu członków W. K. S., uczestników Sekcji gier ruchowych, młodzieży szkół polskich oraz członków t-stw miejsc. i zamiejscowych. Produkcje te zajęły 25 dni i złożyły się na możliwie pełny obraz rozwoju i poziomu sportu w kraju. Ruch i życie, jakie tętniły na boiskach parku Sobieskiego, zbudziły ze snu lub martwoty liczne zakątki kraju, które poczuły się od tej chwili bliższymi tym zadaniom i celom, ku którym dąży stolica.

Aczkolwiek wystawa sportowo-przemysłowa nie zajęła w dziele wystawowym miejsca pierwszego, niemniej jednak stanowi ona poważną próbę sił, które dadzą pewne wytyczne tym, którzy przystąpią w przyszłości do przedsięwzięcia wystawowego na szerszą skalę.

Minione dziesięciolecie, ze względu na charakter ostatnich lat czterech, zaliczyć należy do wysoce niesprzyjających rozwojowi ośrodków kultury. Lata te wpłynęły nader rozkładowo na wszystkie jej dziedziny, zwłaszcza u nas, w Polsce. Okres ten nie może więc stanowić dostatecznej podstawy do sprawiedliwej oceny faktów; ocena ta nosić winna cechy dużego wyrozumienia i wstrzeźliwości.

Z drugiej strony, fakt, iż Koło Sportowe zdołało utrzymać się na powierzchni wypadków, iż nie tylko przetrwało lata najgorsze może, lecz, owszem, potrafiło się rozwinąć w niektórych kierunkach świadczy wymownie, iż potrzeba jego powstania istniała i że zaspokoilo ono wymagania życia w dziedzinie **sportu polskiego** w kraju.



PO TERENACH SPORTOWYCH.

Regaty Warsz. Tow. Wioślarskiego.

Dnia 6 lipca r. b. odbyły się doroczne zawody wioślarskie; nie będziemy w dawać się w szczegółową krytykę zawodów, gdyż to miało miejsce na ławach pism codziennych, lecz nie od rzeczy będzie robić parę uwag, dotyczących samej fachowej organizacji zawodów.

Program regat składał się z obfitego bo aż 12 biegów liczącego programu. Czy to nie za dużo?

Celownik, składał się z jednej tylko deski, tak że linji celu t. j. linji, która kończy tor, szukało się na chybił trafił.

Wreszcie czas, który jest zawsze do pewnego stopnia iluzorycznym winno się mierzyć na 3 stoperach dobrze wyregulowanych (regulamin międzynarodowy) z którego bierze się średnią (dyferencja),

bo chociaż Wisła stojącej wody nie posiada, to czas mierzony na 1 stoperze tembardziej będzie nie pewnym, a przecież pierwszym zadaniem sędziego jest być dokładnym w swoich czynnościach.

Nakoniec tej krótkiej wzmianki chcę doradzić wszystkim pp. sternikom, aby przy okazji, pofatygowali się na zawody jakiegokolwiek towarzystwa wioślarskiego na zachodzie, (gdyż zdaje mi się, że tylko tam możemy szukać przykładów) a zobacz, że biegu żadna osada nie kończy ze złożonymi wiosłami, a to dla tego że jeździ dla sportu, dla honoru klubu, wreszcie dla własnej ambicji, — lecz nie dla nagrody.

Dla ścisłości dodać należy, że winni sternicy zostali ukarani, przez Klub.

Uwaga co do wyścigu pływackiego „Wilanów-Warszawa“ dn. 11. 8. r. b.

Wyścig pływacki „Wilanów-Warszawa“ wypadł niżej wszelkiej krytyki, tak, że chcąc go krytykować, nie stałoby miejsca w naszym miesięczniku.

Lecz chcemy służyć jedną radą pp. organizatorom a mianowicie: „Można robić wszystko dla reklamy, bez startu, bez celu i bez sędziów (na całym torze było tylko 3-ch), na to tylko dyletant może sobie pozwolić. Więc jeśli sami organizatorzy nie mogą, czy też nie umieją urządzać zawodów pływackich, to niech zwrócą się do innych, gdyż podobnie traktowana impreza sportowa na przyszłość spotka się niewątpliwie z krytyką całego ogółu sportowego, tak jak teraz spotyka się z naszą“.

Pierwszym był Czesław Weigt K. S. „Korona“ drugim Henryk Okoński K. S. Korona, trzecim Kazimierz Dancygier.

Pocieszającym jest ten fakt, że na 37 startujących, przybyło do „celownika“ 29.

Mecz hockeyowy „Biali“ — „Czerwoni“ Klubu Śp. Korona (2:2) odbył się w dniu 8 września r. b. po raz pierwszy w Warszawie jako gra w hockey'a ziemnego. Rezultat wykazał względ-

na równość, gdyż w rzeczywistości obie dwie drużyny, czy to dzięki tremie pierwszego publicznego meczu, czy też z innej przyczyny nie grały tak nawet, jak na treningach. Naogół jednak widać w każdej drużynie wiele materiału dobrego, który pod sprawną ręką instruktora-fachowca winien się w najkrótszym czasie wyrobić. Tego też serdecznie Kl. Śp. Korona życzymy, jako pierwszemu pionerowi tej tak ładnej gałęzi sportu, jaką jest hockey.

Polskie Kółko Wioślarskie w Czujewie (gub. Charkowska) związało się 1916 roku z inicjatywy paru polaków przebywających podczas wojny w Rosji. W krótkim czasie doszło do liczby 50 członków, którzy zdobyli się drogą składek na przystań i tabor złożony z 9-u łodzi. Teraz z powodu powrotu do Królestwa członków Kółka, tabor sprzedano. Za sumę uzyskaną postanowiono zakupić puchar, który stanowić ma nagrodę wędrowną dla polskich Towarzystw Wioślarskich.

Sprawozdanie z wyjazdu „Polonji“ do Galicji oraz meczu „Korona“ — Łódzki Klub Turystów z powodu nawalu materiału zjazdowego odkładamy do następnych numerów.



Walki francuskie.

Ze stanowiska sportowego walki „cyrkowe“ czy też „renesansowe“ nie mogą nas bardzo zajmować, jako oparte na całym szeregu fikcji. Zadaniem atoli naszym jest propaganda rozwoju ciała, więc chcielibyśmy pozostać zadaniu naszemu wierni, i rzucić właściwe światło na te walki, tak dobrze rekomendowane przez „przedsiębiorców“ jak i przez pisma, które pod rubryką „Sportu“ umieszczają szczegółowe z tych walk sprawozdania.

Publiczność za pieniądze pragnie widzieć walkę trwającą przynajmniej godzinę, a przecież walka nieudana trwa krótko, więc żeby ją zadowolić, trzeba walkę przedłużać.

Piruet, ruchy i obroty atletów mają często taki charakter, że wystarczy mała znajomość atletyki i trochę krytycyzmu aby odgadnąć symulację.

Program zapasów siłackich układany jest na cały sezon z góry, więc musi on obejmować odpowiednią ilość walk nierozegranych, rewanżów i t. p. zależnie od ilości atletów i czasu trwania walk.

Europa cała podzielona jest na okręgi, w których działają zorganizowane trupy atletów z przedsiębiorcą na czele; zresztą są to koledzy, od których, trudno wymagać, aby walczyli ze sobą na serio w dodatku za pieniądze, które zdobywają ciężką pracą; lecz nam wszystko jedno

jak się to dzieje, chodzi nam jedynie o zaznaczenie, że zapasy te nie mają nic wspólnego ze sportem.

Nie wątpimy, że zapasy siłackie stanowić mogą sport pożyteczny, o ile

uprawiane są w kołach ściśle sportowych, lecz nie na arenie.

Więc niech prasa nie pisze pod rubryką sportu o walkach siłackich, gdyż jest to nadużycie szlachetnego wyrazu.

L.



Pierwszy Zjazd Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych w Warszawie.

W dniu 20, 21, i 22 b. m. odbędzie się pierwszy w Warszawie Zjazd Polskich Stowarzyszeń Sportowych i Gimnastycznych, za organ oficjalny którego uznany został „Sport Polski”.

Zamieszczając poniżej programy, regulaminy i projekty Kom. Org. Zjazdu, chcemy dać możność szerszym warstwom zapoznania się z krótką historią powstania projektu, stopniową realizacją tegoż, oraz omówić pokrótce cel i zadanie Zjazdu.

Myśl porozumienia i wypowiedzenia się wszystkich polskich organizacji sportowych, w sprawie uzgodnienia działalności, a co zatym idzie zwiększenia wydajności pracy na polu wychowania fizycznego, powstała w łonie Warsz. Koła Sportowego już w zimie r. ub. Ze znalazła ona wszędzie żywy oddźwięk i zrozumienie, świadczy o tym wymownie fakt, iż rzucony dość chaotycznie projekt urobił się, skryształizował i niebawem wyda owoce. Z wiosną r. b. powołana została Kom. Org. złożona z delegatów dwudziestu kilku zrzeszeń sportowych i gimnastycznych stolicy, w celu opracowania charakteru, zakresu prac i programu Zjazdu. Wkrótce jednomyślnie zadecydowano, iż zorganizowanie Zjazdu w formie, w jakiej się on odbędzie, jest koniecznością związaną ściśle z rozwojem naszego życia sportowego. Prace przygotowawcze różniczkowały się następnie w szeregu podkomisji ze znawcami rzeczy na czele, zadaniem których była techniczna strona organizacji. Dziś przygotowania już za nami, i z niecierpliwością oczekujemy co nam Zjazd przyniesie.

Jeżeli chodzi o cele i zadania Zjazdu to będą one dwojakie: I-o teoretyczne są debaty na posiedzeniach nad specjalnie opracowanymi referatami, dadzą możność ujednostajnienia opinii, poglądów i zapatrywań na znaczenie w ogólności i umożliwią podjęcie wspólnej akcji w celu podniesienia jego poziomu w Polsce i przez utworzenie Związku polskich zrzeszeń sportowych i gimnastycznych. II-o zawody, które odbędą się z racji Zjazdu, będą ogólnym przeglądem tego, co w poszczególnych gałęziach sportu robimy.

A więc spieszymy wszyscy na Zjazd, na zawody do Agrikoli, na regaty nad Wisłę,—by dowieść nareszcie, że traktujemy sport jako jeden z ważnych czynników życia społeczeństwa kulturalnego.

M. S.



Skład osobisty Zjazdu

Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych.

KOMITET GŁÓWNY.

Przewodniczący: Ignacy Baliński,	Wice Przewodn. { Karol hr. Raczyński, Leon Jaworski, Leon Szeller.
Skarbnik: Stanisław Kleczkowski, Zastępca: Ignacy Wadowski.	Sekretarz: Wiktor Lilpop, Zastępca: Iza Stillerowa.
Członkowie: Minister Witold Chodźko, Minister Antoni Ponikowski.	Wacław Juchniewicz, Józef Kowalski, Stanisław Lilpop, Edmund Lindeman, Antoni Makowski, Dr. Władysław Osmolski, Halina Olszyńska, Bolesław Olszewski, Stanisław Popowski, Ludwik Piętka, Henryk Pągowski, Henryk Pogorzelski, Emil Rauer, Dr. Tadeusz Strómiłło, Leon Stodolski, Mieczysław Szereda, Stanisław Szczepkowski, Stanisław Wotowski, Dr. Józef Zawadzki.
Prezydent Piotr Drzewiecki, Prezes W. K. S. August hr. Potocki, Pułkownik Leon Berbecki, Brygadjer Pułkownik Marjan Januszajtys, Karol hr. Raczyński, Franciszek ks. Radziwiłł, Eustachy ks. Sapieha, Michał ks. Woroniecki, Kazimierz Biernacki, Dr Franciszek Bociański, Zygmunt Dekler, Dr. Teodor Drabczyk, Czesław Grabowski, Dr. Jan Gebethner, Wanda Herse, Dr. Witold Horodyński, Henryk Jeziorowski,	

KOMITET WYKONAWCZY.

Przew. Dr. Władysław Osmolski ,	Wice Przew. { Emil Rauer , Leon Stodolski .
Zygmunt Dekler, Dr. Teodor Drabczyk, Czesław Grabowski, Stanisław Kleczkowski, Tadeusz Koszutski, Józef Kowalski,	Wiktor Lilpop, Edmund Lindeman, Ludwik Pręgowski, Henryk Pągowski, Karol hr. Raczyński, Mieczysław Szereda.

Komisja sportowa.

Przewodniczący: **Emil Rauer**, Wice Przewodniczący: **Mieczysław Szereda**,
Czesław Grabowski, Kazimierz Biernacki, Zygmunt Dekler, Dr. Jan Gebethner, Henryk Jeziorowski, Edward Kleinadel, Józef Kowalski, Jerzy Loth, Jan Matuszewski, Podporucznik Mryc, Wanda Nowacka, Karol Noskiewicz, Dr. Władysław Osmolski, Józef Olczak, Bolesław Olszewski, Ludwik Pręgowski, Henryk Pągowski, Henryk Pogorzelski, Karol hr. Raczyński, Zygmunt Studziński, Iza Stillerowa, Eugenjusz Safft, Edward Strasburger, Stanisław Szczepkowski, Maurycy Szlesser, Edward Wittig, Euzebjusz Zieliński.

Podkomisje Sportowe.

Lekka atletyka.

Przewodniczący: **Mieczysław Szereda**, Kazimierz Biernacki, Henryk Jeziorowski, Podporucznik Mryc, Ludwik Pręgowski.

Piłka nożna. Przewodniczący: **Henryk Jeziorowski.**

Gimnastyka. Przewodniczący: **Bolesław Olszewski**, Stanisław Budny, Stanisław Hiszpański, Wanda Nowacka, Eugenjusz Safft, Iza Stillerowa, Stanisław Szczepkowski, Euzebjusz Zieliński, Marjan Żak.

Szermierka. Przewodniczący: **Stanisław Szczepkowski**, Stanisław Budny, Leon Berski, Bolesław Pielawski, Henryk Dąbrowski, Edmund Nebel, Julian Michaux, Bolesław Olszewski, Aleksander Reszczyński, Stefan Terpiński, Tytus Zabielski.

Wioślarstwo. Przewodniczący: **Henryk Pogorzelski**, Jerzy Loth, Stanisław Osiecki, Halina Olszyńska, Iza Stillerowa, Edward Szreder, Stanisław Roguski.

Pływanie. Przewodniczący: **Józef Olczak**, Kazimierz Biernacki, Julian Czałbowski.

Tennis. Przewodniczący: **Edward Kleinadel.**

Hockey. Przewodniczący: **Maurycy Tisch.**

Honorowa Straż Sportowa: Eugenjusz Safft.

Komisja finansowa.

Przewodniczący: **Karol hr. Raczyński**, wiceprzewodniczący **Stanisław Kleczkowski.**

Komisja rewizyjna.

Czesław Dajkowski, Ignacy Wadowski, Władysław Obuch-Woszczatyński.

Komisja gospodarcza.

Przewodn. **Leon Stodolski**, Wice Przewodn. **Edmund Lindeman**, **Henryk Pałowski**, Czesław Dajkowski, Czesław Grabowski, Karol Herse, Wacław Juchiewicz, Wiktor Lilpop, Antoni Makowski, Wanda Nowacka, Ludwik Piętka, Emil Rauer, Roman Roszkowski, Klemens Starzyński, Ignacy Wadowski, Edward Wyszomirski.

Komisja odczytowa.

Przewodn. Dr. **Władysław Osmolski**, Wice Przew. Dr. **Teodor Drabczyk**, Kazimierz Biernacki, Zygmunt Dekler, Stanisław Szczepkowski, Stanisław Wotowski, Lucjan Zarzecki, Leon Jaworski.

Komisja prasowa.

Przewodn. **Zygmunt Dekler**, Wice Przewodn. **Stanisław Jarkowski**, Kazimierz Biernacki, Stanisław Biernacki, Zdzisław Dębicki, Aleksander Hertz, Czesław Jankowski, Henryk Jeziorowski, Bolesław Koskowski, Stefan Krzywoszewski, Lucyna Kotarbińska, Wincenty Kosiakiewicz, Palemon Magnuski, Adam Nowicki, Dr. Władysław Osmolski, Konrad Olchowicz, Jan Stolcman, Zygmunt Trzebiński, Stanisław Wotowski, Władysław Zyglarski, Sarjusz Wolski (ilustrator), Marjan Fuks (ilustrator).

Komisja Statutowa.

Przewodn. **Ludwik Pręgowski**, Kazimierz Biernacki, Zygmunt Dekler,
Henryk Jeziorowski, L. Kraków.

Komisja Prowincjonalna.

Tadeusz Koszutski.

Kolory kokardek.

Dla orientacji uczestników Zjazdu postanowiono wprowadzić kilka kolorów kokardek.

Komitet Główny — **czerwono-biała**.

Komitet Wykonawczy (duża kokardka) — **czerwono-biała**.

Komisja Gospodarcza — **biała**.

Komisja Sportowa — **czerwona**.

Komisja odczytowa i prasowa — **fioletowa**.

Komisja Sędziów — **zielona**.

Straż Honorowa — **niebieska**.



REGULAMIN ZJAZDU

Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych.

W dniach 20, 21 i 22 września 1918 r.

§ 1. W ZJEŹDZIE UCZESTNICZA:

- 1) Oficjalni delegaci wszystkich zrzeszeń sportowych i gimnastycznych (po jednym delegacie z każdego T-wa);
- 2) Członkowie instytucji i towarzystw zaproszonych przez Komitet Wykonawczy Organizatorów Zjazdu Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych;
- 3) Osoby zaproszone;
- 4) Każdy członek T-wa sportowego i gimnastycznego.

§ 2) Każdy z uczestników Zjazdu wypełnia odpowiedni kwestjonariusz, a po uiszczeniu opłaty w biurze Zjazdu w kwocie Mk. 10, — otrzymuje kartę wstępu na zawody, oznakę, program Zjazdu i t. p. Młodzież ucząca się i nauczycielstwo, należące do zrzeszeń sportowych i gimnastycznych, opłacają Mk. 5.

UWAGA: Uczestnicy zawodów i popisów są zwolnieni od opłat, i otrzymują bezpłatnie kartę wstępu na wszystkie zawody i oznakę uczestnictwa.

§ 3. Pierwsze posiedzenie ogólne zagaja Prezydjum Komitetu Głównego i stawia propozycje Komitetu co do składu Prezydjum Zjazdu.

- § 4. Po dokonanych wyborach jeden z czynnych prezesów Zjazdu obejmuje kierownictwo obrad.
 - § 5. Każdy referat winien zawierać na końcu streszczenie ewent. wniosków, przyczem na posiedzeniu Zjazdu prelegent w ciągu najwyżej 15 minut musi wypowiedzieć lub odczytać referat, a następnie odczytać wniosek. Wnioski nie objęte referatami mogą być składane lub przesyłane do Komitetu Wykonawczego dla przedstawienia ich Prezydium Zjazdu.
 - § 6. Każdemu z uczestników Zjazdu przysługuje prawo zabierania głosu nie więcej niż dwa razy w tem samym przedmiocie. Każde przemówienie ogranicza się do 5 minut. Czas ten może być przekroczony tylko za zgodą uczestników zebrania.
 - § 7. Uczestnicy Zjazdu mogą stawiać wnioski ściśle związane z referatami i winni składać takowe na piśmie przewodniczącemu zebrania.
 - § 8. Uchwały nad wnioskami i rezolucjami zapadają większością głosów, jako uchwały Zjazdu.
 - § 9. Protokoły zebrań, prowadzone przez sekretarza Zjazdu, a podpisane przez przewodniczącego zebrania, mają obejmować dosłowne brzmienie wniosków i zapadłych uchwał.
 - § 10. Protokoły zebrań poszczególnych grup sportowych, odbytych w czasie Zjazdu, mają być doręczone Prezydium Zjazdu.
-

Regulamin dla zawodników w zawodach wioślarskich i pływackich na Wiśle.

1. Zawody poszczególnych biegów **wioślarskich** dochodzą do skutku przy zgłoszeniu conajmniej 2 łodzi, przy zawodach zaś **pływackich** conajmniej 3-ch uczestników i przy temperaturze wody minimum 8 st.—Celsjusza.
2. Zgłoszenia pisemne zawodników podług załączonego wzoru mają być składane przez Stowarzyszenia i Kluby w Biurze Zjazdu—Warszawa, ul. Wiejska 11 (Warsz. Koło Sportowe) przed dniem 12 września 1918 r. Po upływie tego terminu zgłoszenia będą przyjmowane tylko za zgodą Komisji Sędziów Zjazdu Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych. Zgłoszenia do zawodów pływackich od osób nie należących do zrzeszeń, przyjmuje i decyduje Komisja Sędziów.
3. Zgłoszeni zawodnicy, przed rozpoczęciem zawodów otrzymują numery, które będą umieszczone według wskazówek kierownika zawodów.
4. Zawodnicy obowiązani są stawić się punktualnie na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów.
5. Każdy zawodnik w zawodach **wioślarskich** może stanąć tylko do dwóch biegów, w zawodach zaś **pływackich** nie więcej, niż do 3-ch.

Uwaga: Sternik uważany jest za zawodnika.

6. Wszyscy zawodnicy obowiązani są przepłynąć całą przestrzeń od startu aż do celownika, a to pod groźbą dyskwalifikacji i usunięcia od dalszego współzawodnictwa.
7. Losowanie toru odbywa się przed wyjazdem na start.

8. Zawodnicy winni stanąć do zawodów w barwach klubowych.
9. Zawodnicy obowiązani są przestrzegać regulamin, który wręczony im będzie przed zawodami.
10. Zwycięscy otrzymają dyplomy, uczestnicy — pamiątkowe listy.
11. Zawodnicy przyjeżdżają na koszt własny lub swych klubów.

Uwaga: a) W zawodach wioślarskich obowiązuje regulamin Regat Międzyklubowych z uzupełnieniami Podkomisji Wioślarskiej, Z. P. Z. S. i G.

b) W zawodach pływackich obowiązuje regulamin opracowany przez Podkomisję Pływacką Z. P. Z. S. i G.

Regulamin dla zawodników w zawodach lekkoatletycznych.

1. Zgłoszenia tylko piśmienne zawodników przez T-wa i Kluby z podaniem imienia, nazwiska i wieku zawodnika oraz kolorów i flagi Zrzeszenia i działu, do którego zawodnik staje (poszczególne bieg, skok, rzut) tudzież czy zawodnik brał udział w zawodach, — przyjmują się do dnia 12 września 1918 r., w Biurze Zjazdu, ul. Wiejska 11, w Warszawie.
2. Zawodnik nie zapisany do zawodów w myśl powyższego punktu 2, może być dopuszczony za zgodą Komisji Sędziów Zjazdu P. Z. Sp. i Gimnastycznych.
3. Zawody z poszczególnych działów dochodzą do skutku, jeżeli zgłosi się najmniej 5 zawodników.
4. Zgłoszeni zawodnicy otrzymują kolejne numery, które umieszczają wg. wskazówek prowadzącego zawody.
5. Zawodnicy otrzymują 3 następujące jeden po drugim rzuty, z których najlepszy się liczy; skaczą zaś kolejno.
6. Zawodnik obowiązany jest stanąć w kolorach Zrzeszenia, do którego należy, a które podane być winny wraz ze zgłoszeniem zawodnika do 12/9 (ob. p. 2).
7. Zawodnicy obowiązani są przestrzegać regulamin, który im wręczony będzie przed zawodami.
8. Zawodnicy obowiązani są w dniu zawodów stawić się na boisku, w kostjumach, punktualnie na $\frac{1}{2}$ godziny przed rozpoczęciem zawodów.
9. Bieg, rzut lub skok dochodzi do skutku, jeżeli startuje co najmniej 3 zawodników.
10. Zawodnik może stanąć nie więcej, jak do 3-ch biegów płaskich.
11. Pod groźbą dyskwalifikacji i usunięcia od dalszego współzawodnictwa obowiązany jest zawodnik przebiec lub przejść określoną przestrzeń, do której startował.
12. Losowanie torów odbywa się przed startem.
13. Pięciobój oceniany będzie punktacją, wniżej od rekordów światowych.
14. Do liny przyjmują się zgłoszenia drużyn złożonych z 8 ludzi.
15. Zwycięscy otrzymają dyplomy, uczestnicy — pamiątkowe listy.
16. Zawodnicy przyjeżdżają do Warszawy na koszt własny lub klubów.

Uwaga: W zawodach lekkoatletycznych obowiązuje regulamin wydany w 1912 r. na Olimpiadę w Stockholmie.

W zawodach szermierczych obowiązuje regulamin opracowany przez Podkomisję Szermierczą Z. P. Z. S i G.

PROGRAM ZJAZDU P. Z. S. i G.

19 Września. Czwartek.

Godzina 8 wieczór. Zebranie w celu zaznajomienia się w lokalu Tow. Wioślarskiego. Wydawanie kart legitymacyjnych, programów, etc.

20 Września. Piątek.

Godzina 8^{1/2} rano: Msza św. polowa w parku Sobieskiego.
 „ 9^{1/2} „ Zdjęcie fotograficzne wszystkich uczestników Zjazdu.
 „ 11—1^{1/2} pp. Otwarcie Zjazdu w sali Rady Miejskiej.
 „ 4 pp. Referaty, dyskusja wniosków, głosowanie nad nimi i wybór Komitetu Wykonawczego uchwał Zjazdu w sali T-wa Hygienicznego.
 „ 8 w. Pokaz gimnastyczny i szermiery.
 „ 10 „ Zebranie towarzyskie w Tow. Wioślarskim.
 Orkiestra. Chór „Dudy“ wioślarskiej.

21 Września. Sobota.

Godzina 8 — 11 r. Pięciobój i przedbiegi lekkoatletyczne w Parku Sobieskiego.
 „ 12 — 2 pp. Zawody pływackie — przystań T-wa Wioślarskiego.
 „ 3^{1/2} — 6^{1/2} pp. Mecze: piłki nożnej i hokejowy i pokazy gier sportowych Park Sobieskiego.

22 Września. Niedziela.

Godzina 9 r.—12 w p. Zawody wioślarskie przystań Tow. Wiośl. na Wiśle.
 i „ szermieryze sala gimnastyczna na Dynasach.
 „ 2^{1/2}—6 pp. Zawody lekkoatletyczne w Parku Sobieskiego.
 „ 8 wiecz. Wspólne zebranie wszystkich uczestników Zjazdu (rozdanie dyplomów zwycięsców i zakończenie zjazdu) w Tow. Łyżwiarz. Dolina Szwajcarska.
 Orkiestra. Chór „Drażyny“ Tow. Prac. Handl. i Przemysł.

SYGNALIZACJA.

Sygnalizacja zawodów lekkoatletycznych jest następująca **Tablica:**

- 1) liczby czerwone oznaczają kolejny numer zawodów lekkoatletycznych,
- 2) liczby czarne ozn. urpuk w minutach i sekundach lub metrach i centymetrach.

Maszt sygnalizacyjny:

- 1) flaga amarantowa pobity rekord wszechpolski.

Chorągiewki na skoczniach i rzutniach:

- 1) amarantowe odległość lub wysokość rekordu wszechpolskiego,
- 2) czerwone odległość (lub wysokość rekordu wszechświatowego).

Referaty zgłoszone na Zjazd do dn. 15.9. 1918.

1. Wychowanie fizyczne jako podstawa kształcenia umysłowego. *Dr. Teodor Drabczyk.*
2. Sport a wojsko. *red. Stan. Wotowski.*
3. Wojsko a sport. *Przedstawiciel Wojsk Polskich*
4. Sport i dusza. *Stanisław Popowski.*
5. Organizacja Związku Zrzeszeń Sportowych. *Ludwik Pręgowski.*
6. Wykształcenie kierowników ćwiczeń ruchowych. *dr. Władysław Osmolski.*
7. Stan sportów na ziemiach polskich *Kazimierz Biernacki.*
8. Sokół na ziemiach polskich. *Kreczmar (Sosnowiec)*
9. Powszechne kształcenie cieleśnie a reforma zawodów sportowych. *Henryk Świderski.*
10. Tereny i pomieszczenia sportowe. *Prof. Julian Kłos.*
11. Wpływ igrzysk olimpijskich na rozwój fizyczny. *Zygmunt Dekler.*
12. Znaczenie sportu dla młodzieży szkolnej. *Oskar Pronaszko.*
13. Jakie sporty należy przede wszystkim popularyzować. *Aleksander Zaleski.*
14. Rola Tow. Gimnast. w odradzającej się Polsce. *Stan. Szczepkowski.*
15. Stan ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich żeńskich w Warszawie. *Halina Francikowska.*
16. O silną organizację Sportową. *Wiktor Czajewski.*
17. Łyżwiarstwo dawniej, obecnie i w przyszłości. *Warsz. Tow. Łyżwiarskie.*
18. Wytwórczość krajowa narzędzi sportowych. *Jan Thonnes.*
19. Potęga społeczna sportu. *Dr. Władysław Jarecki.*



SZCZEGÓŁOWY PROGRAM ZAWODÓW.

LISTA ZAWODNIKÓW.

- | | |
|--------------------------------------|---------------------------------------|
| 1 Świetlicki Konstanty, Ak. Zw. Sp. | 25 Zieliński Jan, K. S. „Korona“. |
| 2 Zaleski Aleksander, „ | 26 Zoller Janusz, „ |
| 3 Herse Karol, K. S. „Polonia“ | 27 Jankielewicz Leonard, „ |
| 4 Rudnicki Janusz, Ak. Z. Sport. | 28 Okoński Henryk, „ |
| 5 Baumritter Edward „ | 29 Motz Jan, „ |
| 6 Strzeszewski Henryk „ | 30 Skiba Jan, „ |
| 7 Żółtowski Mieczysław, „Polonia“. | 31 Buchweitz Adolf, „ |
| 8 Dresler Artur, Kl. Turystów. Łódź. | 32 Hinterkoff Eugeniusz, „ |
| 9 Reinberg Alek. „ | 33 Sterenger Władysław, „ |
| 10 Eberhardt Karol, K. S. „Korona“. | 34 Pechmik Maksymilian, „ |
| 11 Eizenbett Henryk „ | 35 Kułakowski Wł., „ |
| 12 Filipiński Józef, „ | 36 Kaper Bronisław, „ |
| 13 Grabowski Tad. „ | 37 Szretter Tadeusz, Koło Mił. Sport. |
| 14 Kwiatkowski Jerzy, „ | 38 Kopczyński Jan, Tow. Mił. Sport. |
| 15 Łysakowski Stefan, „ | 39 Gebethner Wacław, K. S. „Polonia“ |
| 16 Niezabitowski Henryk „ | 40 Bryndza Franciszek, „ |
| 17 Ossowski Aleks., „ | 41 Schiele Kazimierz, „ |
| 18 Przedpełski Bolesław. „ | 42 Kościński Henryk, „ |
| 19 Śliwowski Stefan, „ | 43 Zieliński Józef, „ |
| 20 Sosnicki Stanisław „ | 44 Strubel Zygmunt, „ |
| 21 Szereda Mieczysław „ | 45 Habich Janusz, „ |
| 22 Tisch Maurycy „ | 46 Schiele Aleksan., „ |
| 23 Wajcht Czesław, „ | 47 Niemczyński Jul., „ |
| 24 Walczak Tadeusz, „ | 48 Lityński St. Łęczyckie Koło Sport. |

49	Toma Leon, Tow. Gim. Łódz.	77	Kudelski Z., Warsz. Tow. Wiośl.
50	Stark Alfons,	78	Pryliński Z., Kaliskie Tow. Wośl.
51	Bursche Stefan,	79	Klein Henryk, Warsz. Tow. Wiośl.
52	Puk Władysław,	80	Maliszewski Tad., Z. Sport. Pol.
53	Plócienniczak Z., Warsz. T. Sport.	81	Nadratowski Wł. Z. Sport. Uniw.
54	Piątkowski Stefan,	82	Roguska M., Klub. Wiośl. Polsk.
55	Rychlik Józef,	83	Olczyńska M.,
56	Brzustowicz Jan,		
57	Zieliński Lucjan,		
58	Rech Janusz,	84	Świętochowski St., K. S. „Polonia“
59	Lautman Stanisław, K. S. „Polonia“	85	Giełzak St. Tow. Gimn.-Łódz.
60	Lautman Ludwik,	86	Gillewicz Zdzisł., K. S. „Korona“.
61	Pietraszewski St. Ak. Z. Sport.	87	Polc Władysław, Pol. Tow. Sp.
62	Gościcki Ignacy,	88	Orzechowski Stefan, Ak. Z. Sp.
63	Jędrzejowski Z. Warsz. Tow. Wiośl.	89	Piniński Władysław,
64	Oraczewski Al.,	90	Dembowski Tadeusz,
65	Dmowski Z., K. G. Pracown. Handl.	91	Tabor Stefan,
66	Nalewajko Lud.,	92	Dobrowolski Adam
67	Bielawski Bolesł.,	93	Sławiński Marjan, Tow. Gimnas- tyczne Lublin.
68	Reszczyński Al.,		
69	Terpiński Stef., S. G. R. W. K. S.	94	Sobocki Władysław,
70	Dąbrowski Henryk,	95	Olędzki Władysław,
71	Onisk Kaz. Warsz. Tow. Sport.	96	
72	Duchowski J. Warsz. Tow. Wioślar.	97	
	Sternicy osad.	98	
73	Drewnicki R., Warsz. Tow. Wiośl.	99	
74	Zamoski S.,	100	
75	Kitzman K.,		
76	Majewski L.,		

Kolegium Sędziów.

Przewodniczący: Dr. Władysław Osmolski
Wice przewod.: Karol hr. Raczyński
Sekretarz: Henryk Jeziorowski
Mieczysław Szereda
Kazimierz Biernacki
Emil Rauer (jako przew. Kom. Sportowej).

21 września—Sobota.

g. 8 r.

Zawody lekkoatletyczne.

1. Przedbiegi do biegu 100 mt.

rekord wszechświatowy 10,4 N-ry. 1, 3, 4, 12, 13, 14, 19, 20, 21, 39, 51, 54,
„ polski 11,2” 55, 56, 57, 58.

2. Bieg 200 met.

rekord wszechświatowy 21,6” N-ry. 1, 2, 20, 39, 45.
„ polski 22,8”
1. 39 - 24,2
2.
3.

3. Skok wdal z rozbiegu.

(dla zgłoszonych do pięcioboju)

N-ry: 16, 17, 20, 21, 45, 58.

21 - 5,83

4. Skok wdal z miejsca.

rekord wszechśw. 347 cm.
„ polski 303 „

N-ry: 3, 16, 20, 23, 40, 56, 57,

1.
2.
3.

10 - 2,85

5. Rzut oszczepem.

(dla zgłoszonych do pięcioboju)

N-ry: 16, 17, 20, 21, 45, 58.

45 - 32,28

6. Skok wwyż z miejsca.

rekord wszechśw. 167 cm.
„ polski 137 „

N-ry 3, 23, 84, 47, 20.

1.
2.
3.

47 - 1,29

7. Bieg 200 mtr.

(dla zgłoszonych do pięcioboju)

N-ry 16, 17, 20, 21, 45, 58.

21 - 24,4

8. Bieg 5000 mtr.

rekord wszechśw. 14" 36,6"
„ polski 16" 25,2"

N-ry: 10, 25, 42, 44, 88.

1.
2.
3.

25 - 19,15

9. Rzut dyskiem.

(dla zgłoszonych do pięcioboju)

N-ry 16, 17, 20, 21, 45, 58.

10. Rzut kulą.

rekord wszechśw. 15,54 m.
„ polski 11,36 „N-ry 7, 8, 16, 22, 24, 38, 40.
41, 46, 49, 85, 54, 56, 57.1.
2.
3.

54 - 9,35

11. Bieg 1500 mtr.

(dla zgłoszonych do pięcioboju)

N-ry 16, 17, 20, 21, 45, 58.

1. 2. 3.

Komisja Sędziów Lekkoatletycznych.

Henryk Jeziorowski, Kazimierz Biernacki, Karol hr. Raczyński, Ludwik Pręgowski, Zygmunt Dekler, Leon Wodzisławski, Edward Kleinadel, Tadeusz Ożarowski, Bolesław Olszewski.

Zawody Pływackie:

g. 12 w poł.

1. Bieg 1000 mtr. dowolnie.

N-ry: 2, 11, 16, 23, 28, 61, 62.
63, 64, 86, 95.

1. 1. 3.

2. Bieg 200 mtr. trudgeon.

N-ry: 2, 11, 16, 23, 28, 86, 95.

1. 2. 3.

3. Bieg 100 mtr. dowolnie.

N-ry: 2, 11, 16, 23, 28, 64, 86.

1. 2. 3.

4. Skoki.

N-ry: 2, 11, 23, 95.

1. 2. 3.

Komisja Sędziów Pływackich.

Józef Herak, Aleksander Garwoliński, Zygmunt Kudelski, Edward Szreder, Jan Zaręba i Kazimierz Biernacki.

g. 3^{1/2} po poł.

Mecz piłki nożnej między drużynami Klubów Sport. „Korony“ i „Polonji“.

Skład „Korony“: Loth II, Latawiec, Wellman, Zoller, Płonka, Jankielewicz, Machowicz, Zelechowski, Grabowski, Eisenbett, Sosnowski, Tisch, Poznanski, Kowalski I i Kowalski II.

Skład „Polonii“: Przeworski, Konopacki, Sztencel, Loth I, Gebethner I, Gebethner II, Niemczyński, Hamburger, Naszko, Dąbrowski, Zantman II, Strzelecki, Mück i Rusecki.

Sędzia M. Szlesser.

g. 5^{1/2} po poł. Gry sportowe jako pokazy.

22 września Niedziela

Zawody Wioślarskie.

g. 9 rano.

1. Bieg skulingów

N-ry: 63, 72,

1.

2. Bieg pair - oareds

N-ry: 73, 74, 75,

1.

3. Bieg gigów

N-ry: 76, 77, 78,

1.

4. Bieg szóstek nasadnich

N-ry 79, 80, 81,

1.

5. Bieg półbaków

N-ry 82, 83

1.

Tor 2.000 mtr.

Komisja Sędziów Wioślarskich.

Henryk Milatti, Henryk Koch, Ksawery Müller, Stanisław Osiecki, Felicjan Zareba i Stanisław Zuberbier.

g. 9 rano.**Zawody szermiercze dla nagrodzonych**

N-ry: 16, 24, 29, 30, 31, 32, 1.....
 33, 67, 68, 69, 70. 2.....
 3.....

Zawody szermiercze dla nienagrodzonych

N-ry: 34, 35, 36, 65, 66, 54, 71, 1.....
 2.....
 3.....

Komisja Sędziów Szermierczych.

St. Rudny, R. Godejski, J. Grzeszkiewicz, J. Kleinadel, J. Kozakowski, A. Kaczyński, J. Michaux, X. W. Obuch-Woszczatyński, H. Oppenheim, J. Szrednicki, S. Szczepkowski, E. Safft, Szuch, J. Semadeni, J. Zabielski, T. Zabielski i E. Zieliński.

g. 2^{1/2} po poł.**Zawody lekkoatletyczne.****1. Skok wwyż z rozbiegu.**

rek. wszechśw. 204 cm. N-ry: 4, 6, 20, 23, 27, 38, 47, 1.....
 " " 174 cm. 49, 84, 50, 56, 57, 58, 59, 2.....
 93, 94. 3.....

2. Finał biegu 100 mtr.

rek. wszechśw. 10,4 cm. 1.....
 2.....
 " pol. 11,2 cm. 3.....
 4.....

3. Rzut dyskiem.

rek. wszech. 47,85 mtr. N-ry: 11, 16, 22, 37, 38, 39, 1.....
 " pol. 35,80 " 41, 42, 45, 46, 54 2.....
 3.....

4. Bieg 400 mtr.

rek. wszechśw. 48,2 mtr. N-ry: 5, 45, 50, 19, 15, 9. 1.....
 " pol. 54,6 " 2.....
 3.....

5. Skok wdal z rozbiegu.

rekord wszechśw. 761 cm. N-ry: 14, 17, 20, 38, 39, 43, 1.....
 " polski 636 " 50, 58, 93, 94. 2.....
 3.....

6. Bieg 800 mtr.

rekord wszech. 1 m. 51,9" N-ry 5, 7, 9, 17, 25, 45, 60.
 „ polski 2 „ 6,0"

1.

2.

3.

7. Skok o tyczce.

rekord wszechśw. 405 cm. N-ry 6, 9, 18, 38, 49, 51, 59.
 „ polski 321 „

1.

2.

3.

Bieg 4×100 mtr.

rekord wszechśw. 42,3" 1. Ak. Z. Sport.
 „ polski 47,2" 2. K. S. „Korona“
 3. K. S. „Polonia“
 4. W. T. Sportowe.

1.

2.

3.

9. Rzut oszczepem.

rekord wszechśw. 61 mt. N-ry: 7, 17, 26, 41, 45,
 „ polski 47 „ 89 cm. 52, 53, 54, 58, 87.

1.

2.

3.

10. Bieg 1500 mtr.

rekord wszech. 3 m. 56,8" N-ry: 2, 10, 25, 12, 26.
 „ polski 4 „ 14,0"

1.

2.

3.

11. Chód 10 klm.

rekord wszech. 46 m. 28,4" N-ry: 61, 89, 90, 91, 92, 49.
 „ polski 53 „ 28,2"

Komisja Sędziów Lekkoatletycznych jak w dniu poprzednim

TREŚĆ NUMERU. Do Czytelników. — Wychowanie fizyczne jako podstawa kształcenia umysłowego. Dr. T. Drabczyk. — Sport w barwach narodowych. Dr. Wł. Osmolski. — Znaczenie młodych drużyn w klubach piłki nożnej. S. O. Pronaszko. Z treningów lekkoatletycznych. Co czeka lekką atletykę w Królestwie. K. Biernacki. — Szermierka, a ewolucja walki. St. Szczepkowski. — Lotnictwo i charakter. Z. Dekler. — Dziesięciolecie Warszawskiego Koła Sportowego. Po terenach sportowych. Pierwszy Zjazd P. Z. S. i G. Skład Osobisty Zjazdu. Regulamin Zjazdu. Regulaminy dla zawodników. Program orjentacyjny. Referaty zgłoszone do dnia 12.9. r. b. Szczegółowy program Zjazdu. Do Szeregu. L. Pregowski.

Redaktor: ZYGMUNT DEKLER.

Druk JANA BURIANA.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.